

SAMOOBRONA **NARODU**

Wszędzie są złodzieje, rozbójce i oszuści. Ależ za nich nie może być odpowiedzialny naród. Oni nie są narodem.

Stan. Wyspiański

Tygodnik ogólnospołeczny wszystkich stanów

Rok VI | Poznań, Bydgoszcz, Warszawa, Wilno

dnia 18 grudnia 1938

Częstochowa, Katowice, Kraków, Lwów

Nr. 51

Jak żydzi dochodzą do majątków

Typowy przykład.

Dużo jeszcze jest w Polsce naiwnych, którzy wierzą w uczciwość żydów. Wierzą, że jakiś bliżej nie określony talent handlowy pozwala żydom dorabiać się uczciwym sposobem w niesłychanie szybkim tempie olbrzymich fortun. Ciężkie borykanie się placówek polskich, które nie mogą ruszyć z miejsca, albo nawet załamują się, zapisują ci sami naiwniacy na karb nieudolności Polaków do spraw handlowych.

Dla takich płytko myślących Polaków zamieszczamy obok reprodukcję fotografii olbrzymiej rzeszy świadków, występujących w jednym z procesów dobromińskich, wytoczonych przez prokuraturę słynnemu oszustowi żydowskiemu, Leibowi Grauerowi, uchodzącemu do niedawna za nietykalnego. Dziesiątki osób na zdjęciu to biedni chłopcy polscy, wieśniacy, ofiary oszustw żyda, na którego Talmud nakłada obowiązek niszczenia goja i wydzierania mu jego majątku.

Grauerem zajmowaliśmy się już na łamach naszego pisma, publikując jego łajdactwa i ostrzegając przed nim Polaków.

Kim jest Leib Grauer?

W roku 1915 był ubogim żydkiem, dla którego Kahał w Dobromińlu zbierał grosze na chleb.

Po dwudziestu latach jest już milionerem (wielokrotnym — jak mówią), właścicielem kilkudziesięciu nieruchomości. Włoszczenie trzech powiatów siedzą mu w kieszeni; na ich gospodarstwach ma Grauer zahipotekowane olbrzymie sumy.

Jaką drogą do tego doszło?

Drogą matactw, kręctw szalbierstwa typowo żydowskich; drogą pobierania lichwiarskich odsetek, po 5 i 8 pct miesięcznie; drogą dopisywania na wekslach po 200 pct do sumy dłużnej; drogą puszczania z torbami tych, którzy, wierząc w uczciwość żyda, udawali się do niego po pomoc w potrzebie.

Żyzy, rozpacz, i przekleństwo nieszczęśliwych, którzy wpadli w jego sidła, kradzieże i krzywoprzysięstwa znaczący triumfalną drogę rekina żydowskiego, nie cofającego się przed żadnym środkiem, mogącym mu posłużyć do zawładnięcia majątkiem chrześcijan i do ich zniszczenia.

Szeroka okolica drżała przed Grauerem, któremu nikt nie śmiał się przeciwstawić, obawiając się jego zemsty. Sprawy przed sądem Lejba z reguły wygrywał.

Chłopi pracowali jak woły, nie dojadali, a owoc ich znoju i potu zabierał żyd — rekin.

Wreszcie przebrała się miarka i Grauerem zajął się oskarżyciel publiczny, wytaczając mu serię procesów. W dniu 7 listopada skazał sąd żyda oraz jego godną połowicę na 6 miesięcy więzienia. 28 tegoż miesiąca zapadł wyrok w innej sprawie, za-



Ofiary pajaka i pijawki żyda. — Świadkowie w procesie złodzieja, oszusta i lichwiarza Leiba Grauera

sądzący go na 7, a współnika jego, Susera Hupfingera na 6 miesięcy. Na tym nie koniec.

Na reprodukowanym zdjęciu znajduje się pewna tylko część ofiar przestępczego żyda. Są to świadkowie jednego tylko procesu. Znacznie większa ilość nie zgłosiła się dotąd, nie wyzbywszy się tchórzliwej wiary w potęgę Grauera, łamiącego wszelkie przeszkody. W tym mniemaniu utwierdza ich tupet, z jakim żyd występuje po skazujących wyrokach. Sprzymierzeńcy jego, a pomiędzy nimi i sługusy szabesgoje, faktory żydowscy, urabiają dla niego grunt, by lękliwych powstrzymać od

demaskowania jego łajdactw.

Kolportują więc usłudze wieści, że Grauerowi nic nie będzie, bo w apelacji i tak zostanie niewinny, to znów: że przyjdzie wkrótce amnestia, która wymaże wszystkie jego kary, a potem...

Tych wszystkich pomocników pijawki ludu polskiego zapewniamy, że nie stanie się zadość ich życzeniom. Sądy polskie są sprawiedliwe i wymierzają przestępcy karę w granicach obowiązujących ustaw. Poza tym — wiedźcie, faktory żydowscy, że stoimy w przededniu zmian tak ważnych, o jakich wam się nie śniło. Zmian, które położą kres wyzyskowi

uczciwego ludu polskiego przez zbrodniczych pasożytów, które doprowadzą do zwrotu zagrabionego im mienia drogą legislacyjną.

Do ofiar Grauera zwracamy się więc z apelem, aby w własnym interesie współdziałały z władzą w demaskowaniu jego zbrodni i o każdym fakcie, który dotąd nie był rozpatrywany, donosiły prokuraturze wzgl. nam, a my załatwimy dalsze.

Należy także donieść o każdej próbie terroru czy wpływu na poszkodowanych, w kierunku powstrzymania ich od kroków, obciążających Grauera. Usiłowania takie są karygodne. WK.

Rośnie potencjał gospodarczy Polski

Ocena rzeczywistości.

Mowa ministra skarbu zawiera olbrzymie bogactwo tematów, domagających się odrębnego potraktowania, odrębnej, głębszej analizy. Ograniczamy się wyłącznie do ogólnej charakterystyki ekspozycji, do zwrócenia uwagi na jego najistotniejsze momenty.

Przed wszystkim: ocena rzeczywistości! P. wicepremier mówi nie tylko o dodatnich wynikach naszej gospodarki, ale ma również odwagę podkreślić i ujemne procesy. Zapewne, możemy mieć pretensje, że o dodatnich — mówi szerzej i silniej, ale przecież jest to rzeczą ludzką. Każdemu, kto chce urzeczywistnić swój plan, chodzi o zapalenie i pobudzenie społeczeństwa do dalszej pracy,

chodzi o pogłębienie wiary w podjęte wysiłki, o wywołanie entuzjazmu. A w pracy gospodarczej ten emocjonalny moment odgrywa niezmierznie doniosłą rolę!

Zresztą, te realne osiągnięcia są faktem: wzrost produkcji, wzrost rentowności przedsiębiorstw, wyrażający się we wzroście dochodów; spadek bezrobocia i poważny wzrost zarobków; przyrost nowych placówek handlowych i przemysłowych.

Ale są i poważne braki: niskie ceny zbóż, podcinające normalny rozwój wsi — podstawowego elementu w naszym gospodarstwie narodowym; słaba ekspansja w eksporcie, wyrażająca się w ujemnym bilansie handlowym; szczupłość kapitałów; niedostateczna organizacja

aparatu kredytowego i słaba rozbudowa kredytu i in.

15-letni plan inwestycyjny.

C. O. P.! To — niewątpliwie wielkie dzieło wicepremiera Kwiatkowskiego. To przejaw akcji inwestycyjnej, podjętej na wielką skalę. C. O. P., mówił minister skarbu, to — zagadnienie milionów ludzi i tysięcy warsztatów produkcji i handlu. C. O. P., to wielkie dzieło. My kładziemy podwaliny. Pokolenia, które po nas przyjdą, dokończą tego dzieła. Po dwu latach pracy nie ma odwrotu od tej polityki.

Wicepr. Kwiatkowski podjął myśl opracowania wielkich planów inwestycyjnych. Pierwszy czteroletni plan, który miał się zakończyć w r. 1940 i obejmował wydatki na sumę 1 800 milionów złotych — zostanie o rok wcześniej zrealizowany, bo już

w 1939 roku. Zdajemy sobie sprawę z tego, że braki w naszym gospodarstwie narodowym są olbrzymie. Aby je usunąć, trzeba mieć plan szeroki, zakreślony na daleką metę, trzeba wielkich wysiłków, wysiłków skoncentrowanych, a jednocześnie zgromadzenia odpowiednich środków. Wszelka dorywczość musi być w tych warunkach wykluczona.

Z powyższych względów nakreślenie szerokiego planu i rozłożenie jego realizacji na pewien okres lat, należy uważać za pomysł bardzo szczęśliwy. Nie chodzi nam o to, czy rzeczywiście zrealizowanie tego planu ma trwać 15 lat, jak projektuje p. wicepremier, czy mniej. Czy kolejność zakreślonych celów jest słuszna czy nie. Chodzi nam o zasadę, że plan jest i że będzie zrealizowany i że jest to plan dalekosiężny! 15 lat! Zapewne, to długi okres. Musimy się jednak liczyć ze środka-

mi niezbędnymi do zrealizowania tego planu. Jest on podzielony na 5 okresów. W każdym okresie będzie załatwiony pewien problem: 1) potencjał obronny, 2) zagadnienie komunikacyjne, 3) oświata ludowa i rolnictwo, 4) urbanizacja i przemysłowanie Polski (ostateczna polonizacja miast), 5) ujednolicienie struktury i dynamiki Polski.

Mamy dwa zastrzeżenia: Wydaje się nam, że problem oświaty ludowej i rolnictwa winien być przesunięty na drugi okres (o ile sprawy komunikacji nie są ściśle związane z planem obronności, co jest bardzo prawdopodobne), oraz ostateczna polonizacja miast, w naszym głębokim przekonaniu, winna być przyspieszona. Pamiętajmy, że im wcześniej unarodowimy nasze miasta i pozbedziemy się z nich, a więc z Polski żydów, tym dla nas i naszej ojczyzny będzie lepiej.

miasta polskiego”, który trwać będzie, aż do powtórnego Tygodnia Propagandy. W wysiłku nie wolno ustawać. Słomiany niekiedy ogień entuzjazmu należy, tak podsycać, by stał się trwałym ogniem. Dobrą wolę należy tak zahartować, by była stałą pobudką do dalszych czynów.

Tydzień Propagandy dokonał wyłomu w powszechnych przekonaniach o słabości i znikomosci wytwórczości polskiej. Pokazał, że jest i może być lepiej, niż sądziliśmy. Ten wyłom trzeba powiększać i doprowadzić do tego, by za rok we wszystkich sklepach polskich królował nie tylko w oknach wystawowych, lecz również na ladach i półkach sklepowych towar polski. To stanowi winno całoroczny cel wysiłków przemysłowca, kupca, rzemieślnika i kupującego.

Tegoroczny Tydzień Propagandy Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Polskiego miał za zadanie zbliżyć polskiego wytwórcę do polskiego konsumenta — nabywcy. Pragnąc, by to nastąpiło, nie możemy ustawać w pracy uświadamiającej i marnować pięknych wyników Tygodnia Propagandy, które w interesie unarodowienia życia gospodarczego w Polsce muszą być utrwalone. Szeib.

Najlepsi Polacy i katolicy

Echo wyborcze.

Doskonałe wrażenie sprawił swa mowa kandydata pewien utytułowany naukowiec w pewnym miasteczku. Szkoda tylko, że na ludność żydowskiej. Wprawdzie żydów nie bronił, lecz żydzi od sutanny nie wymagają zbyt wiele. Wystarczyło im, że bronił komunistów, a żydów pozostawił w spokoju.

— Ja wiem, — zapewniał — że komunistów tu niema. Są tylko rozgoryczeni bezrobociem i wyzyskiem i otumanieni niebezpieczeństwem. Ale niech się tylko był ich poprawi, a staną się dobrymi katolikami...

Zapewne w miarę poprawy bytu, według odwróconego tylko, przysłowie: Jak Bóg Kubię, tak Kuba Bogu. I według wezwania Horacjusza Flaccusa: „O cives, cives! Primum quae-renda pecunia. Virtus post nummos!” — „O obywatelu, obywatelu! naprzód trzeba szukać pieniędzy. Po pieniądzech enota!” Tylko że, co ten satyryk pogański ironizował, to ksiądz usprawiedliwił.

Musiło się to podobać narodowi czcicielowi Złotego Cielecia!

Podobała mu się jeszcze i naiwność, z jaką mówca wziął do serca głos radia moskiewskiego, wyrażający część Polakom, wstrzymującym się od głosowania.

To też żydzi ławą głosowali na kandydata w sutannie i, za jednym zamachem, okazali się najlepszymi i Polakami i katolikami.

Szkoda tylko znowu, że nasze kandydat nie wszędzie w swoim okręgu wyborczym miał równie wielkie powodzenie i, w rezultacie, przepadł.

X. Ch.

Pan polskiego handlu

Panem polskiego handlu należy nazywać żyda Borensteina - Lychowskiego. Żyd ten kieruje bowiem najistotniejszymi interesami polskiego handlu, a mianowicie eksportem towarów polskich za granicę w ministerstwie przemysłu i handlu.

Dzięki żydowi Borensteinowi, który zmienił swoje żydowskie nazwisko na polskie — Lychowski, polski przemysł jest zdany na łaskę i niełaskę żydowskich kaprysów. Solidarna bowiem działalność Borensteina z żydowskim kapitałem, grasującym w Polsce i za granicą polskiemu życiu gospodarczemu nie idzie na zdrowie.

Domagamy się od pana ministra przemysłu i handlu usunięcia z ministerstwa żyda Borensteina i zastąpienia go rdenym Polakiem. Interes gospodarczy Polski tego wymaga.

Nareszcie i my zabieramy się do żydów!

Pos. Stoch z Lublina opracował projekt ustawy o tymczasowym obywatelstwie i projekt ten zgłosi do laski marszałkowskiej, po uzyskaniu wymaganych regulaminem 15 podpisów.

Kto podlega ustawie

Art. 1 ustawy mówi o nadawaniu charakteru obywateli tymczasowych:

a) tym, którzy w księgach stanu cywilnego w czasie do 1 grudnia 1938 lub później są, lub będą zapisani jako wyznający religię mojżeszową, albo zostali urodzeni w związku małżeńskim z ojca, zaś w związku poza małżeńskim z matki, którzy do dnia 11 listopada 1918 r. lub później byli zapisani w księgach stanu cywilnego jako wyznający religię mojżeszową.

b) Tym, którzy uzyskali obywatelstwo polskie na zasadzie nadania przez władze polskie, o ile w czasie rocznym przed uzyskaniem lub w czasie nadania im obywatelstwa polskiego byli zaliczeni do wyznających religię mojżeszową.

c) Tym, którzy na zasadzie prawomocnego orzeczenia w szczególnym postępowaniu zostają uznani za obywateli tymczasowych.

Wyjątki.

Art. 2. Zachowują pełne prawa obywatelskie zastrzeżone dotychczasowymi ustawami z pośród osób wyszczególnionych w art. 1 niniejszej ustawy:

a) Osoby, które przed dniem 11 listopada 1918 r. zostały zapisane w księgach stanu cywilnego jako wyznające religię chrześcijańską, a także wyznające religię chrześcijańską ich żony i dzieci urodzone z małżeństwa nawet, gdyby się co do żon i dzieci w księgach stanu cywilnego o tym, że wyznają religię chrześcijańską, nastąpił po dniu 11 listopada 1918 r.

b) Osoby, przez udział w walkach o Niepodległość Polski, w ich pracach dla Polski szczególnie zasłużone oraz ich żony, dzieci i dalsi zstępni, lecz ogólna ilość osób wyłączanych na tej podstawie od nadania im charakteru obywateli tymczasowych nie może przekraczać 50.000 osób.

Utrata praw politycznych.

Art. 3. Obywatele tymczasowi zachowując pozostałe prawa innych obywateli nie podlegających postanowieniom niniejszej ustawy, nie mają praw następujących:

1. Prawa wyboru i wybieralności do sejmu, senatu, samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego i tracą posiadane mandaty.

2. Prawa do zajmowania stanowisk urzędniczych lub wykonywania innego zajęcia w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz w samorządzie terytorialnym, gospodarczym i zawodowym.

3. Prawa do spełniania czynności nauczycielskich i wychowawczych w szkołach i zakładach z wyjątkiem szkół prywatnych żydowskich.

4. Prawa do służby w wojsku, z zachowaniem obowiązku wykonywania służby zastępczej.

5. Prawa do dostaw dla urzędów

instytucyj oraz przedsiębiorstw państwowych i samorządowych.

6. Prawa do prowadzenia przedsiębiorstw lub wykonywania zajęć wymagających zezwolenia koncesyjnego.

7. Prawa do wydawania, finansowania i współpracy w czasopiśmiech redagowanych w języku polskim.

8. Prawa do prowadzenia biur reklamowych i ogłoszeniowych.

Utrata praw powyższych następuje w 6 miesięcy po ogłoszeniu tej ustawy. Urzędnicy lub inni pracownicy tracący pracę na podstawie tej ustawy tracą równocześnie prawa emerytalne, a zyskują wyłącznie prawo do zwrotu wpłaconych poprzednich potrąceń na fundusz emerytalny, lub wpłaconych przez nich składek na ubezpieczenie na starość. Utrata praw i stanowisk nie dotyczy udziału w samorządzie wyznaniowym żydowskim.

Uzasadnienie.

Projekt ustawy pos. Stoch zaopatruje następującym uzasadnieniem:

Na życiu politycznym, społecznym i gospodarczym Polski ciąży stała obecność elementu żydowskiego liczącego 3-4 milionów ludności. Element ten kierujący się w swym postępowaniu względami nie mającymi nic wspólnego, zaś często wręcz sprzecznymi z polską racją stanu, wywiera w ramach legalnych jako obywatele powołani do stanowczego głosu w sprawach publicznych, poważny wpływ na nasze życie polityczne.

Ośrodki dyspozycji za granicą.

Żydzi są żywiołem obcym Polsce etnicznie i duchowo, a nadto żywiołem zorganizowanym międzynarodowo. W ten sposób liczny dysponowany z zewnątrz element posiada legalny wpływ na losy naszego państwa. W zakresie gospodarczym element ten opanował również nasze życie, wypaczając naszą strukturę gospodarczą i sprychając Polaków w szerokim zakresie do roli swych pracowników najemczych, lub niedzarzy. Ten stan rzeczy spowodował w rezultacie skrzywienie naszej struktury społecznej przez wytworze-

nie stanu przeludnienia na wsi i pozabawienie nas w znacznej mierze rdzennego polskiego mieszczaństwa.

Szkodliwe te anomalie uniemożliwiają normalny rozwój potęgi Państwa i utrudniają w wysokim stopniu zapewnienie jego obronności są w przeważającej części wynikiem okresu naszej 150-letniej niewoli politycznej wyzyskanej w ten sposób przez żywioł obcy i nam wrogi.

Zarządzenia przygotowawcze.

Bychła emigracja tego elementu nie wykazującego żadnych zasług wobec Państwa Polskiego, nie pozostawiającego się nawet z reguły do najprostszyc obowiązków obywatela, wymaga zarządzeń przygotowawczych, które unaoznia społeczeństwu polskiemu, że czynnik powołany przez Konstytucję do kierowania życiem państwowym przystępują realnie do rozwiązania tego zagadnienia.

Nareszcie i my zabieramy się do żydów! Nareszcie pojawia się projekt ustawy, mającej być wstępem do akcji wysiedlenia żydów z Polski! Nareszcie zaczynamy przemawiać praktycznym językiem. Pos. Stoch — w przeciwieństwie do projektów wicepremiera Kwiatkowskiego, który w swym 15-letnim programie gospodarczym sprawę spolszczenia miast umieszcza w czwartej trzylatce, miast ją umieszczać w pierwszej, kwestię żydowską w Polsce chce wreszcie pchnąć z martwego punktu.

Spodziewamy się, że pos. Stoch znajdzie nawet w Oronowym Sejmie potrzebnych mu 15 podpisów i że jego projekt wejdzie pod obrady sejmowe, mimo oporu żydów i żydofilów, którzy już naprzód głoszą, że projekt ten jest sprzeczny z konstytucją.

Nie wiemy, czy tak jest, a gdyby nawet tak było, to należy zmienić konstytucję i ustawę w brzmieniu powyższym uchwalić.

Honor narodu polskiego tego wymaga!

Nie ustawać w wysiłku

Przebieg ogólnopolskiego Tygodnia Propagandy Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Polskiego, w dniach od 4-11 grudnia dał nam dość jasny obraz stanu w jakim się znajdujemy. Wysiłek organizatorów Tygodnia Propagandy wszędzie prawie znalazł zrozumienie i poparcie społeczeństwa. Prasa i Rozgłośnia Poznańska „Polskiego Radia” oddały akcji propagandowej wielkie usługi. Setki tysięcy ulotek, nalepek i plakatów przypominały o podstawowej zasadzie „Swoją drogę po swoje”. Ukazanie się masowe wytwórczości polskiej w oknach wystawowych sklepów polskich dało jaskrawy dowód, że przy dobrej woli kupca w bardzo wielu gałęziach przemysłu

można skutecznie unikać żydowskich fabrykantów.

Wielką zasługą minionego Tygodnia Propagandy jest właśnie to twierdzenie, że jest polski towar i że jest dobry. Tydzień Propagandy minął, lecz nie mogą zniknąć objawy dobrej woli i uświadomienia, które wywołał wśród kupiectwa, przemysłowców, rzemieślników i szerokiego rzesz kupujących. W Tygodniu Propagandy Przemysłu, Handlu i Rzemiosła wytwórczość polska zdobyła okna wystawowe a teraz zdobyć musi na stałe półki i magazyny sklepów. Tydzień Propagandy to okres rekolekcyjny, rozważań i ćwiczeń, po tym okresie musi nastąpić „Rok popierania przemysłu, handlu i rze-

Pamięci wielkiego kapłana i gorącego Polaka

W niedzielę 4 grudnia br. zmarł we Lwowie Wielki Kapłan Katolicki, Złotousty Kaznodzieja i Gorący Polak śp. Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz, arcybiskup obrządku ormiańskiego w Polsce.

Trzeba mistrza pióra, by opisać wielkość straty, jaką Kościół i Polska ponoszą przez śmierć śp. Ks. Arcyb. Teodorowicza. Każde inne bowiem będzie za słabe... Duch Zmarłego syczał w najwyższych sferach myśli ludzkiej, Jego płomienne słowo wdzierało się do najgłębszych pokładów duszy narodu, Jego katolicki i patriotyczny czyn w pewnych chwilach wytyczał kierunek życia narodu i pracy Kościoła. Trzeba takiego mistrza słowa i pióra, jak On sam, by dać sprawiedliwe świadectwo stracie, jaką Jego zgon stanowi.

Umysł i serce.

Gorące serce i myśl płomienna — tak by można określić indywidualność Zmarłego...

Miał dar właściwego dla każdej sytuacji słowa i to słowa gorącego, które z wyżyn ambony lub z biurka pisarza, jak lawa gorąca, z wielkiego serca biskupiego płynęły do tysięcy i setek tysięcy serc polskich. Fascynował Swym słowem tłumy inteligencji, porywał wszystkie młode serca, czarował wszystkie głębsze umysły na przestrzeni lat przeszło 30. Tajemnica Jego niezwykłego wpływu polegała na tym, że wszystkie troski narodu, wszystkie bóle pojedynczych nawet jego warstw i wszystkie problemy Polski ogarniał w Swym czułym sercu. Prawdziwe „cor cordium”... (serce serc).

I myślą płomienną był dla narodu... Swym potężnym umysłem obejmował wszystkie dziedziny twórczości i życia narodu. Było zdumiewającym, że jeden człowiek wszystkie je rozumiał. Ale najwyższego podziwu godne było to, że je wszystkie zgłębił i o każdej z nich wygłaszał poglądy uderzające trafnością i głębokością. Pisał i mówił na tematy teologiczne, ekonomiczne, socjologiczne, literackie. I zawsze z zadziwiającą trafnością. Jego prace literackie i Jego mowy dziś jeszcze mogą służyć jako aktualne wskazania. I będą służyły jeszcze długo. A to dlatego, że rozstrzygnięcia lub wskazówki, które w nich tkwią, są oparte o wieczne i nieprzemijające, najgłębsze zasady ludzkiego bytowania złożone w Ewangelię i w nauce Kościoła.

Umysł to był uniwersalny i równocześnie lotny. Wszystko wiedział i wszystkie zagadki rozwiązywał.

Prorok Narodu.

Czym śp. Ks. Arcyb. Teodorowicz był w życiu narodu, dowiódł rok 1917... Wiadomym już było wówczas, że wielka wojna nie może się skończyć dla Polski inaczej, jak przywróceniem jej niepodległości. Ale jeszcze wielkie siły przeciwstawiły się temu postulatowi sprawiedliwości. W pierwszym rzędzie Niemcy. W opinii polskiej dała się zauważyć wówczas pewna dezorientacja, gdziekolwiek nawet upadek ducha. Jakież olbrzymie wrazenie w Polsce i Europie wywołała wówczas śmiała mowa śp. Ks. Arcybiskupa w wiedeńskiej Izbie Panów o prawie narodu polskiego do pełnej wolności! Ściągnęła na Niego gniew Niemiec i Austrii. Za to głęboko zapadła w duszę polskiego narodu i roznieciła przygasając jego zapał.

Takim był śp. Ks. Arcybiskup zawsze!... Ile razy polskie społeczeństwo potrzebowało otuchy do walki o święte prawo do niepodległości, ile razy naród polski upadał na duchu przytłoczony ciężarem przemocy zaborców, zawsze wtedy pojawiał się śp. Ks. Arcybiskup Teodorowicz na ambonie w Poznaniu lub w Warszawie i Jego głos stawał się wówczas

nie tylko wydarzeniem dnia, ale i wytyczeniem kierunku narodowych dążeń i podniesieniem ducha.

Kwestia społeczna.

Przyszło śp. Ks. Arcybiskupowi zabrać głos w delikatnej sprawie ludowej i społecznej tuż po objęciu stolicy arcybiskupiej, bo w r. 1902, w okresie strajku rolnego, który wywołał wprawdzie Rusini z politycznych pobudek przeciw polskiemu ziemiaństwu, ale który się po tym przerzucił na teren polskiego ziemiaństwa. Śp. Ks. Arcybiskup wystąpił wówczas w piśmie p.t.: „Z ostatnich doświadczeń. Uwagi o strejkach”. Potępił, co było w ówczesnym ruchu ludowym potępienia godne. Ale nie poprzestał na negacji. Przestrzegając przed próbami załatwienia kwestii socjalnej przy pomocy miłosierdzia.

„Teremem walki strajkowej — pisał — nie było miłosierdzie, lecz sprawiedliwość... Nie dość nie krzywdzić; w myśl enc. „Rerum Novarum”, trzeba jeszcze przed wyzyskiem i krzywdą lud bronić... Kto wie myśli, że podrażnione uczucie sprawiedliwości ludu potrafi przykryć plastrzem działania filantropijnego i że tym przeciwstawia się agitacji wywrotowej, ten sobie najzupełniej nie zdaje sprawy z samych zasadniczych pojęć sprawiedliwości i miłosierdzia, ten zapoznaje psychologię serca ludzkiego.”

Były to wówczas myśli nowe; dla wielu będą nimi może nawet dzisiaj. Dla śp. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza były poprostu prawdą, do której doszedł przez przemyślenie kontrastu między zasadami Ewangelii, a rzeczywistością.

W szkole Chrystusa.

Ostatnie lata Swego życia poświęcił śp. Ks. Arcybiskup Teodorowicz opracowaniu kilkumasto-tomowego dzieła o życiu Chrystusa. Nie zdążył go ukończyć. Te kilka jednak tomów, które wyszły drukiem, jak są dowodem Jego głębokiej wiedzy teologicznej, tak świadczą, że postać Chrystusa była Jego najgłębszym umiłowaniem. Kochał wizję naszych wieszczów romantycznych i lubił ich cytować. Znał współczesną literaturę naukową i lubił wnikać w naukowe problemy. Nade wszystkim jednak kochał Ewangelię i w tej jednej księdze szukał rozwiązań wszystkich trudności.

„Mnie żyć jest Chrystus”, — tak brzmi tytuł jednej z Jego prac teologicznych. I w tych słowach św. Pawła zamknął śp. Ks. Arcybiskup całą Swoją apostolską i proroczą duszę. W nich tkwi wyjaśnienie Jego prawdziwie bohaterskiego żywota, Jego oddania się bezinteresownej służbie najwznioślejszych ideałów Kościoła i Narodu.

W obliczu wyborów samorządowych

Zbliżają się wybory samorządowe — do rad gromadzkich, a później do rad gminnych, zaś w miastach do rad miejskich. Wybory te zadecydują, w czyje ręce dostanie się na 5 lat władza w związkach samorządowych. Nie trzeba zaś chyba dowodzić, jak ważną rolę w naszym życiu publicznym i gospodarczym odgrywa dobrze zorganizowany samorząd terytorialny. Czy jednak ten samorząd będzie nam przynosił pożytek, czy może nawet szkodę, zależy to będzie od tego, jacy ludzie będą udział w pracy samorządu, jakich radnych przy nadchodzących wyborach wybierzemy.

Żadne jeszcze w Polsce wybory samorządowe nie były oczekiwane z tak powszechnym zainteresowaniem, co obecnie. Przygotowują się do nich wszystkie stronnictwa polityczne, które z obecnych wyborów samorządowych chcą zrobić tak zwana próbę sił, pokazać swoje znaczenie i swoje wpływy. I niewątpliwie wybory te przynajmniej częściowo, tam gdzie jest rozwinięte życie polityczne, będą tą próbą sił. Ale w tym ich wielkim znaczeniu politycznym tkwi i niebezpieczeństwo. Samorząd to nie polityka. Wprawdzie wejdą do niego ludzie o różnych kierunkach politycznych, ale ich zadaniem w samorządzie będzie nie praca polityczna, ale praca nad podniesieniem kulturalnym, oświatowym, gospodarczym swoich wsi i swoich gmin. Praca kulturalna, społeczna, oświatowa, gospodarcza. Oszczędne, a rozumne przytym rozporządzanie groszem publicznym. Takie użytkowanie tego grosza, by był zeń prawdziwy pożytek dla całej gromady, całej gminy. By to był przy tym pożytek prawdziwy. Nie zaś tylko „politykowanie”, od którego jest sejm, a które w pracy samorządowej jest najgorszą kłoda dla wszystkich poczynań, kamieniem obrazy, o który nawet najsłabsze poczynania mogą się rozbić.

Jakież z tego wypływają wnioski? Jak wobec wyborów samorządowych ma się zachowywać wyborca — katolik i Polak narodowiec?

Odpowiadamy:

Nie wolno wyborcy — katolikowi i narodowcowi głosować na ludzi, o których wie, że pod względem religijnym i narodowym są niepewni,

czy choćby tylko obojętni, a tym bardziej gdyby to byli ludzie wrogo do Kościoła i wiary usposobieni i udający obłudnie zawiśniętych patriotów gdy w istocie są to pospolici geszefciarze i polityczni kombinatory, prowadzący złe życie, gorszyście, nieuczciwi.

Nie wolno wyborcy — katolikowi i narodowcowi głosować na ludzi, należących do stronnictw i wrogich Kościołowi i wierze, jak na przykład partia socjalistyczna, grupa „Zadruż” itp.

Nie wybierać różnych zawodowych krzykaczy, maciwodów, mądralów, samolubów i kombinatorów, którzy zazwyczaj pchają się na wszelkie urzędy, bo z nich pożytku w rzetelnej pracy samorządowej nie będzie. To samo dotyczy różnych przemadralych a w rzeczywistości głupich polityków — tak rozpolitykowanych, że nie widzą, gdzie ta polityka musi się skończyć, gdzie na nią nie ma miejsca. Tacy bowiem są największą zawadą w prawdziwie rzetelnej pracy samorządowej.

Obowiązkiem każdego bywatela-katolika jest wziąć w wyborach czynny udział. Nietylko oddać, gdy przyjdzie czas, swój głos, ale i czuwać nad tym, a i starać się, by wystawiono kandydatury tylko ludzi uczciwych, rozumnych, bezinteresownych i ofiarnych, a przede wszystkim, by to byli dobrzy, o głębokich przekonaniach religijnych i wzorowym życiu katolickim, poza tym by byli wypróbowanymi w swym patriotyzmie Polakami, którzy niczego się nie uleką i przed niczym nie ugną w dążeniu do unarodowienia samorządu miejskiego, do usunięcia zeń bezwzględnie wszystkich żydów, rabinów i ich opiekunów czy pupiłków.

Miasta w Polsce muszą być narodowymi, pozbawionymi żydostwa, które wcześniej czy później musi Polskę opuścić. Ale emigracja żydów z Polski może być poważnie opóźniona i utrudniona, o ile samorząd miejski będzie spoczywał w ich rękach lub w rękach ich przyjaciół czy służków (np. socjalistów czy też zakapturowanych masonów). Stąd ważną jest rzeczą, aby rady miast polskich dostały się wszędzie w ręce wypróbowanych Polaków — patriotów i szczerych narodowców. Tego

wymaga nasz honor i świetna przyszłość Polski narodowej, Polski wielkiej i potężnej, wolnej od wszelkiej mieszkanki i międzynarodowych przybłędów.

Gdzie żydów umieścić?

Żadne Madagaskary, Biobidżany, Angole, a tym bardziej Palestyna. — Więc gdzie? Na Saharze. — I to wcale nie żart!!

Ten projekt ma za sobą największe dany do urzeczywistnienia. Bo po pierwsze: pustynia w historii żydów odgrywa wielką rolę a nam przywodzi na myśl Mojżesza i Dekalog. Jednocześnie stanowiła ona dla nich rodzaj pokuty i kwarantanny w odosobnieniu.

Z tego względu, właśnie w obecnym stanie sprawy żydowskiej nadawałaby się pustynia „niczyja” na takie miejsce przymusowego pobytu, albowiem wiemy już z doświadczenia, że nie ma narodu pod słońcem, który by ich przyjął bez ostrej walki, a tym mniej dobrowolnie.

Z drugiej strony, narody chrześcijańskie są powołane do czynu miłosierdnego względem narodu ongiś wybranego, ale później odenchniętego, jako taki, który sam siebie przeklął i do dziś dnia zaślepiony przez pychę szatańską ludzi się, że jest w dalszym ciągu wybranym, przeznaczonym do panowania nad resztą narodów.

Pomoc zaś nasza skuteczna będzie tylko wtedy, gdy nam się uda wybić im z głowy tę ich błędną wiarę. Tak, ale czy to w ogóle może nastąpić i kiedy? Otóż może — bo to są jednak ludzie; i nastąpi to tylko wtedy, gdy przegrają z gojami na całej linii i bezapelacyjnie. Wówczas sami dobrowolnie sną talmud, obijają swych rabinów, widząc jak ich oszukiwali dotąd, i przyjmą chrzest św. z przekonania. — Lecz będzie to mogło mieć miejsce dopiero na onej pustyni — Saharze.

Czy aby tylko to jest możliwe?

Najzupełniej, bo przypomnijmy sobie, że Sahara jest wyschniętym dnem morskim, niższym od poziomu Morza Śródziemnego. Wystarczy przekopać jeden lub kilka kanałów odpowiedniej szerokości, żeby środek pustyni zamienić na olbrzymie słone jezioro.

Bezpośrednim następstwem tego czynu będzie zmiana klimatu. Wskutek parowania powstana chmury, a z nimi deszcze, a więc i woda słodka, a noce cieplejsze. Dnie będą chłodniejsze.

Piaszki nie będą takie lotne, jak dotąd, a dzięki dzisiejszym nawozom sztucznym nabytym w Europie za resztki kapitałów można je będzie wówczas zamienić na urodzajne plantacje z „egipskimi urodzajami”, czego dowodem są obecne nieliczne oazy z bujną roślinnością. Jednym słowem „nowa ziemia obiecana” mlekiem i miodem płynąca” i to ze szczerą pustyni, największej w świecie. —

Czy to mała załuga będzie dla ludzkości? A z drugiej strony jest to jedyne radykalne, konsekwentne, logiczne i najzupełniej możliwe rozwiązanie kwestii żydowskiej, lecz tylko przy obowiązkowym stosowaniu jednego, ale za to kardynalnego warunku, a mianowicie: jednomyślnej uchwały i jednoczesnej zdecydowanej woli wszystkich narodów świata „nieżydów”.

Moment ten najwidoczniej do nas się zbliża.

B. Św.

Bojkot najskuteczniejszy.

Za wzór inny może posłużyć miasteczko Ostrowiec w powiecie wileńsko-trockim, które umiało pozbyć się swych żydów bez hałasu, stosując względem nich jedynie systematyczny bojkot.

Przeszło 30 rodzin handlarzy żydowskich opuściło miasteczko, nie mając możliwości egzystencji.

Które miasto pójdzie w ślady Ostrowca?

Dokumenty chwili...

SPROSTOWANIE

Stanowu Panie Redaktorze!
W swiatku s notatka, jaka ukazala sie w tygodniku „Samobrona Narodu” z dnia 30. 10. 1938 r. w nrze 44 strona 4 w artykule „Dokumenty chwili — Gdzie ich nie ma?” — wnosze w myśl art. 27 i 28 Prawa Prasowego z dnia 21. 11. 1938 (Dz. U. R. P. nr 89/38) nastepujace sprostowanie: Przeciwnie treści tej notatki najostrejsz protestujem ja, ani moi przodkowie nigdy nie byli zydami. Jestem Polakiem i prawdziwym katolikiem. Stanisław Rolinski.”

Nie zażydzać Wielkopolski!

Z kół dobrze poinformowanych doszła nam, że dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych p. Julian Baumgarten, syn Ludwika i Pauliny z domu Aronsohn, przechrzta, ma zostać dyrektorem zjednoczonego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalni Krajowej, której dyrektorem był wielce zasłużony Wielkopolec p. Wybieralski.

Wiadomość powyższa jest tak sensacyjna i nieprawdopodobna, że trudno jest w nią uwierzyć. Podajemy też ją z obowiązku publicystycznego, sądząc, że zachodzi w tym wypadku jakaś pomyłka. Niepodobna przecież przypuszczać, aby czynnik miarodajny nie orientowały się w nastrojach społeczeństwa wielkopolskiego i właśnie w okresie wzmagającej się walki z zydami i w całym kraju usiłowały stolicy Wielkopolski — Poznaniowi, miastu, kierującemu akcją antyżydowską w całej Polsce, narzucić przechrzta na dyrektora tak poważnej instytucji, jaka jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych szefowany z Ubezpieczalnią Krajową.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy. Niespokoi nas bowiem najazd żydów przechrztów na ziemię zachodnią, oni zajmują różne stanowiska bądź to na urzędach bądź to w instytucjach użyteczności publicznej. Próbowali zażydzać Wielkopolski przechrztami trzeba zdecydowanie się przeciwstawić.

Żyd lekarz denarwuje chore umysłowo.

Kilkakrotnie w pismach stołecznych poruszana była sprawa żydowskiego Zakładu „Zofiówka” w Otwocku, ze względu na stan anty-sanitarny oraz na inne ciemne strony prowadzenia tegoż Zakładu.

Warto by jednak zapoznać się bliżej i poświęcić trochę miejsca doktorowi Frydmanowi, który zajmuje w „Zofiówce” stanowisko zastępcy dyrektora. Kim jest ów p. dr Frydman? — spróbujmy go określić: jest to starszy pan w wieku lat 48—50, gruby, o lubiełnym spojrzeniu i zmysłowych grubych wargach, gdy patrzy na człowieka, a w szczególności na kobiety, wygląda tak, jak gdyby w myślach już je... rozbierał. Frydman istotnie wykorzystuje swoje stanowisko ordynatora pawilonu II i po prostu pod pretekstem badań lekarskich wzywa chore w godzinach co najmniej nie urzędowych, bo o 1—2 w nocy do gabinetu lekarskiego gdzie urządza „badania” (zwykle gdy dr Frydman był lekarzem dyżurnym). Są wypadki, gdy służba pracująca do dziś dnia łapała dra Frydmana na gorącym uczynku całowanie chorych (kobiet), obnażania; spotykała dra Frydmana w sytuacjach gdy sadzał sobie chore na kolana, i w innych... było to tajemnicą publiczną, jednakże nie wchodziła poza mury Zakładu. Poza tym jako zastępca dyrektora, dr Frydman przy przyjęciach służby żenskiej, na wakujące stanowiska wykorzystywał sytuację ponętliwych pielęgniarek, uzależniając przyjęcie do pracy od uległości.

Bywały wypadki skarg poszkodowanych do byłego dyrektora Zakładu dra Frostiga, obecnie bawiącego w Ameryce, które jednak wyniku nie dawały. Takie to jest postępowanie ze strony lekarza, i to na stanowisku wice-

dyrektora Zakładu „Zofiówki”. Ocenę pozostawiamy ogółowi czytelników, no i Panu Prokuratorowi, który — mamy nadzieję, głos w tej sprawie zabierze.

Wymowna lista

W czasie wyborów do Sejmu i obecnych wyborów do samorządu miejskiego „Sanacja” powołała się i powołuje na swe rzekome antyżydowskie stanowisko. Jak w istocie wygląda rzeczywistość słownek „sanacji” do żydów, mówi najlepiej poniższa lista burmistrzów żydów, którzy utrzymują się na swych stanowiskach dzięki poparciu i zgodzie „Ozonu”.

Oto lista żydów burmistrzów i wiceburmistrzów.

Woj. krakowskie: Kraków — dr Kapelner Kaplicki, Świsłocz — Wygański Mendel, Oświęcim — Mayzel Roman, Ropczyce — Bursztyn Władysław.

Woj. białostockie: Bielsk Podlaski — Muzykant Szaja, Sokół — Goldstein Falek, Brańsk — Finkelsztajn Izaak, Sokółka — Werner Fajwel, Wysokie Mazowieckie — Jakobi Dawid.

Woj. kieleckie: Działoszyce — Sztarnberg Pejcah, Wolbrom — mgr Rozenbaum.

Woj. krakowskie: Brzesko — dr Bloch Henryk, Chrzanów — dr Cyfel Samuel, Wieliczka — Horowicz, Dąbrowa k. Tarnowa — Chiel Jakub, Myślenice — Bursztyn Tadeusz, Oświęcim — dr Reich Szmul, Tarnów — dr Silber Z.

Woj. lwowskie: Lwów: Chajes, Dobromil — dr Reiner Abraham, Drohobycz — Tenenbaum Leon, Krosno — dr Lukes, Mościska — dr Barnfeld, Rawa Ruska — dr Bordaich Juliusz, Dnuka — dr Szmulewicz Daniel.

Woj. nowogrodzkie: Nowogródek — Ostaszewski Abram, Baranowice — inż. Winnikow Aron.

Woj. poleskie: Brześć — Mastbaum Hilary, Kobryn — Cukierman Hersz, Kosów Polecki — Chajkin Morduch, Pińsk Felsen Adolf, Prużana — dr Fejngold Mojżesz.

Woj. stanisławowskie: Bolechów — dr Schindler Izrael, Rohatyn — dr Goldszlag Samuel, Sniatyn — Aleksander Rohan.

Woj. tarnopolskie: Brody — Loewin Deodat, Buczac — dr Merengel Emanuel, Czortków — dr Ehner Chaim, Monasterzyska — dr Weibner Herman, Podhajce — inż. Lille Dawid, Przemyślany — dr Milgrom, Mikulińce — Katz Samuel, Złoczów — dr Zwerdling Hilary.

Woj. warszawskie: Otwock — dr Kramer.

Woj. wileńskie: Radoszkowice — dr Truster Abram, Dziwna — Dietrich Aron, Głębokie — dr Brytański Izaak, Nowowilejka — Rozenkrantz Emil, Oszmiana — Strugacz Abram.

Woj. wołyńskie: Bereżne — Gejler Nojach Gerszon, Kostopol — Pomeranc Ela.

Oto suche wyliczenie nazwisk. Dodać do tego nie potrzeba.

Na co sobie żydzi już pozwalają

Od p. Stanisława Felińskiego z Baranowicz otrzymaliśmy poniższy list:

„Przyjechałem do Baranowicz w celu otwarcia pierwszego chrześcijańskiego zakładu fotograficznego. Wynajmalem pokój (z konieczności) od gospodarza żyda, który meldując mnie, wiedział, że jestem fotografem. W najmie lokalu miałem otrzymywać od gospodarza światło, wodę, usługę i opał! Tymczasem z chwilą otwarcia zakładu zaczęły się ze strony gospodarza szykany. Przede wszystkim przestano palić w piecu w nadziei, że to zmusi mnie do wyniesienia się. Dalej odmówiono mi usługi i wody, — mimo to wytrwałem. Ale z chwilą przerwania dopływu prądu elektrycznego — na prawdę zmusił mnie do przerwania pracy.

W magistracie gdy chciałem założyć własny licznik spotkałem się z odmową. Gospodarz — żyd proponował mi co prawda odszkodowanie w wysokości 90 zł (t.j. 3 miesięczne komorne), póź-

niej 200 zł żebym się wyprowadził — ale ja postanowiłem wytrwać.

Czyż żydzi mają — jeśli chodzi o Ziemię Wschodnią — wyłączne możliwości egzystencji?

Czyż drogą gnębienia i przekupstwa, nadal się będą utrzymywać na powierzchni życia? Jego protest i jednocześnie wytłumaczenie się przed moimi klientami, wywiesiłem w oknie następujący napis:

Spowodu gnębienia mnie przez właściciela domu żyda, który wyłączył mi nawet światło, pierwszy chrześcijański zakład fotograficzny chwilowo nie czynny.

Stanisław Feliński.

To jeden kwiatek żydowskiej bezczelności, graniczącej z prowokacją. A to drugi:

Jeden z restauratorów warszawskich, którego zakład mieści się w żydowskim domu opowiadał, w jaki sposób jest — zmuszony do niesienia pomocy uchodźcom żydowskim z Niemiec.

Właściciel domu, który od pewnego czasu przebierał, że „już dawno powinien” podwyższyć mi komorne — skarży się restaurator — przyszedł do mnie i ni stąd ni zowąd zaczął mi opowiadać o tragicznym losie uchodźców z Niemiec. Nie wiedząc o co mu właściwie chodzi przytakiwałem mu niemal bezmyślnie, usiłując dociec, co się kryje poza tą jego wizytą.

W pewnej chwili kamienicznik żydowski oznajmił mi, że i ja powinienem wziąć udział w niesieniu pomocy uchodźcom żydowskim, a to mianowicie wydając im obiady w swoim zakładzie.

Pan rozumie — uspakajał mnie — że to nie muszą być tak dobre i tak obfite obiady, jak pan daje u siebie wszystkim placącym. Więcej by chodziło o ilość tych obiadów niż o ich jakość. I bez żadnego porozumienia ze mną ustalił tę ilość na 10 obiadów dziennie... Nie wyobrażam sobie tańszego obiadu niż to co można dać za 50 gr, według kosztu własnego. Czyliłoby to 5 zł dziennie, 150 zł miesięcznie, a więc niemal dokładnie tyle o jaką sumę kamienicznik pragnął mi podwyższyć komorne. Radziłem się kolegów, którzy są w tej samej sytuacji, co ja — okazuje się, że jest to akcja zorganizowana i w tym wypadku żydzi uderzyli do kieszeni wszystkich, do jakich uderzyć mogli...

Jak wynika z powyższego żydzi nawet tam, gdzie chodzi o akty miłosierdzia potrafią wyzyskać sytuację i przerzucić ciężary na kogo innego. Z drugiej strony kwatersze Pomocy Żydowej, którzy stykali się z ydami zgodnie twierdzą, że żydzi uchylają się od składania datków na Pomoc Żydową.

Wreszcie trzeci dowód:

W ostatnich dniach p. Izaak Buchalter, właściciel przedsiębiorstwa w Czajkowiecach (woj. kieleckie) wymógł pracę trzem robotnikom Polakom, przyjmując na ich miejsce tyłuż wy-pędków z Niemiec.

Komentarze do powyższych faktów są chyba zbędne.

I lituj się człowieku o gołębim sercu nad „biednymi żydkami!”

Proces o Talmud

Przed sądem okręgowym w Grudziądzu toczył się proces przeciwko p. Wiktorowi Jędrzejewskiemu z Grudziądza, oskarżonemu o występek z art. 178 k. k., popełniony przez to, że publicznie wyszydział wyznanie Mojżeszowe, jego dogmaty i przedmiot czci religijnej tego wyznania. Talmud, drukując i wydając kalendarzyk „Kieszonkowy na rok 1938 z karykaturą „diabła-żyda”, piszącego Talmud, opatrzoną podpisem: „Księgi Judy — sam chyba diabeł je napisał krwią i łzami nieżydów”. Ze względu na zawłóść sprawy przekazano ją do rozpatrzenia zespołowi kolegialnemu w składzie trzech sędziów, pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. dr Jodłowskiego i przy udziale sędziów wotantów Wisłockiego i Liebicha. Fotel oskarżyciela

publicznego sąją prokurator dr Jareński, obok którego wystąpił z ramienia gminy żydowskiej powódowie cywilni b. prok. sądu najwyższego adw. Gabriel Lewin z Warszawy i znany żydowski karnista, adw. Landau ze Lwowa, wnosząc o zasądzenie symbolicznej złotówki za rzekomo wyrządzoną krzywdę moralną. Obrony oskarżonego podjęli się adw. Tytus Jerzy Wilski z Warszawy i aplikant adwokacki Sielski z Grudziądza.

Proces z uwagi na niezwykle tło wywołał olbrzymie zainteresowanie w całej Polsce, to też ławy prasowe były po prostu „oblepione” dziennikarzami. Szczególnie licznie reprezentowani byli sprawozdawcy pism żydowskich. Wśród publiczności, która do ostatniego miejsca wypełniła galerię, wszystkie ławki i dostawne krzesła, obecni byli członkowie przedstawicieli miejscowej palestry, reprezentanci duchowieństwa katolickiego oraz grupa żydów z miejscowym rabinem.

Proces był niezwykle ciekawy, choćby ze względu na udział w nim wybitnych postaci świata naukowego w dziedzinie teologii, powołanych przez sąd jako znawców. Zaczęło się od przesłuchania oskarżonego, który nie przyznał się do winy, twierdząc, że zamieszczeniem karykatury nie wyzywał naród żydowski. Karykaturę skopiował z hitlerowskiego tygodnika „Der Stürmer”, który w Polsce nie został skonfiskowany.

Niezwykle mocne w treści były zeznania ks. prałata dr Trzeciaka z Warszawy, przedstawiciela religii chrześcijańskiej, powołanego w charakterze biegłego w kwestii znaczenia i istoty Talmudu w wyznaniu mojżeszowym. Biegły stwierdził, że świętością w religii żydowskiej jest wyłącznie „Tora” (5 ksiąg Mojżesza). Talmud zawierający zbierane przez wieki ustne podania, nie może być uważany za dogmat, a w najgorszym wypadku jest to komentarz do „Tory”. Talmud, jako zbiór pism pozostaje w sprzeczności z kardynalnymi zasadami etyki ogólnoludzkiej, przykazując nienawidzieć i oszukiwać goja i traktować go (t.j. nieżyda czyli chrześcijanina) za twór gorszy od bydła. Nastąpiły zeznania rabina senatora Schorra, które były bardzo zawiłe, jednak nie potrafiły w punktach zasadniczych obalić twierdzeń ks. prałata Trzeciaka.

Po mowach stron sąd odroczył rozprawę do następnego dnia i ogłosił wyrok, mocą którego przychylił się do twierdzenia ks. prał. Trzeciaka, że Talmud jest jedynie zbiorem praw i przepisów obyczajowych obowiązujących żydów, że nie jest więc księgą świętą i że krytyka Talmudu i ujemny o nim sąd w żadnym wypadku nie może podpaść pod pojęcie obrony religii żydowskiej.

Sąd okręgowy w Grudziądzu wydał więc wyrok uwalniający oskarżonego Wiktor Jędrzejewskiego od winy i kary za obrazę religii żydowskiej i skazał go jedynie na 6 dni aresztu za namalowanie sześcioramiennej gwiazdy żydowskiej na wizerunku diabła, wyposażonego w semickie ryby. Sąd uznał, że „Gwiazda Salomona”, znajdującą się na synagogach żydowskich jest jednym z symboli religii żydowskiej i dlatego umieszczenie jej na karykaturze, było rzeczą niewłaściwą.

Natomiast, jeżeli chodzi o obrazę religii żydowskiej przez krytykę Talmudu w karykaturze i piśmie sąd okręgowy orzekł, że obraza Talmudu nie jest jednoznaczna z obraza religii żydowskiej.

Wyrok w sprawie oskarżonego Jędrzejewskiego stał się w Grudziądzu prawdziwą sensacją.

UWAGA!

Na stronie 9-ej zamieszczamy konkurs na trafne określenie korzyści, jakie otrzymuje dobra gospodyni, używając wyłącznie mydło czyste polskiej i chrześcijańskiej wytwórni „Błask”. Poznań-Starołęka.

Zachęcamy wszystkich do licznego udziału w tymże konkursie.

BEJLIS

Historia mordu rytualnego w Kijowie

Napisał: Sandro Ijola

17) (Przedruk wzbroniony)

Ujrzał nachylone nad nim postaci żydów, z rozwianymi brodami i palającymi oczyma. Kilku z nich trzymało go mocno za ręce, a jeden za włosy. Czuli, że jest powieszony za nogi głową w dół nad dużą cynową miednicą. Resztkami sił szarpnął się, by wyrwać się z klamry oprawców. Naprawdę... Uderzając mu do głowy krew zaczęła spryskiwać dotkliwy ból.

Uszy jego łowiły żydowski szwargot i tony jakiejś ponurej pieśni, która nagle urwała się, by za chwilę zabrznieć potężnym i złowrogim nurtem.

I w tej właśnie chwili padło głośno wypowiedziane słowo: „Giti!” i chłopiec poczuł bolesne klucia, zadawane mu w skronie ostrymi narzędziami przez stojących przy nim żydów.

Bluznęła czerwona krew strumieniami w wielką cynową miednicę. Bluznęła z szeregu ran, zadawanych mu i pogłębianych ręką rytualnych morderców. Ból wzmagął się. Chłopiec czuł, że bestialscy oprawcy wkładają mu w otwarte rany tępe narzędzia i wiercą nimi w żywym ciele. Chciał krzyczeć, nie mógł, knebel w ustach na to mu nie pozwalał. Nawet poruszać się nie był w stanie, tak silnie trzymały go stalowe dłonie żydowskich oprawców. Wyczerpany bólem i męczeństwem powoli zaczął tracić przytomność, co mu sprawiało pewną ulgę. Mordercy jednak nie oszczędzili mu żadnej boleści. Przeciwnie, bestialscy ci sadyści, wszystko robili, aby go najwięcej umęczyć, aby mu zadać jak najwięcej bólu i mąk. Skoro tylko chłopiec tracił przytomność, natychmiast cucili go różnymi środkami, a wreszcie gdy te zaczęły nieskutkować, specjalnymi zastrzykami powstrzymywali go przy życiu dopóty, donóki nie wyszły zeń niemal wszystkie krwi.

Ile więc naciępiat się biedny Andrzej, nieszczesna ofiara żydowskiego bestialstwa, trudno opisać. Męka ta uwidoczniła się przerażająco na

jego twarzy, co stwierdzili później zarówno eksperci sądowi, lekarze, jak i policjanci, sędziowie śledczy, prokuratorzy i inne osoby, które widziały ciało zamordowanego chłopca.

— Straszna była jego śmierć i przeokrutne męczarnie — mówił w 1918 roku żyd w Białocerkwi, Icek Frenkiel, którego daleki krewny był uczestnikiem i świadkiem tego ohydne morderstwa i jemu je przed swoją śmiercią, w 1917 roku, opowiedział.

— Męczono go blisko godzinę. Na skutek zakneblowanych ust Juszczynski nie mógł krzyczeć. Wydawał tylko z siebie jakieś niesamowite jęki i przeraźliwie charczał. Trzymane zaś w żelaznych kleszczach o-

prawców jego wątłe ciało, poruszało się jedynie splotem wszystkich mięśni, które w okolicach skroni, brwi i tułowia kluto niemiłosiernie różnymi narzędziami.

— Okropny to musiał być widok, skoro nawet stary Symche — t. j. krewny opowiadającego, Icka Frenkiela — trząsł się jak listek na wspomnienie tego obrazu. „Co ja wówczas przeżyłem, co ja wówczas przeżyłem, ja tego nigdy nie opowiem i tego nigdy nikt nie zrozumie, kto tego nie widział, kto tego, jak ja nie przeżył. Obraz zabijanego chłopca, którego anim nawet nie znał, a który, nie mogąc skarżyć się ustami na zadawane mu męki, otwierał tylko i zamykał swoje duże, dziecinne, i jakże niewinne oczy, zalewające się

Do P. T. Prenumeratorów i Czytelników

Jak zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze od Nowego Roku „Samoobrona Narodu” zwiększa swoją objętość z 10 stron na 12 oraz w związku z tym zostaje podniesiona jej prenumerata z 4,50 zł na 5,— zł rocznie, a cena kolportażowa pojedynczych egzemplarzy z 10 na 15 groszy.

Różne były powody tej inowacji. Przede wszystkim skłoniły nas do niej chęć i staranie o urozmaicenie i ożywienie pisma oraz troska o wszechstronniejsze informowanie P. T. Czytelników o zachodzących w świecie i w kraju wydarzeniach, czemu dotychczas nie zawsze byliśmy w stanie sprostać z braku na to środków. Zwiększenie więc objętości pisma pozwoliło nam te braki usunąć.

Ale zwiększenie objętości pisma zwiększa poważnie koszty wydawnicze. I one to właśnie zmuszają nas do podniesienia ceny pisma, tym bardziej, że dotychczas wydawaliśmy je z poważnym deficytem, który pokrywaliśmy dochodami, osiąganymi z wydawania broszur, kalendarzy, ulotek itp.

Sądźmy, że P. T. Prenumerato-

rzy i Czytelnicy zrozumieją dobrze powody, jakie skłoniły nas do wyżej wspomnianych zmian i że nadal, jak dotychczas darzyć nas będą zaufaniem i poparciem przez stałe prenumerowanie i rozpowszechnianie naszego pisma.

Ze swej strony zapewniamy Was, Drodzy Czytelnicy, że dołożymy wszelkich starań i wysiłków, by „Samoobrona Narodu” — stosownie do swej nazwy — była prawdziwym i skutecznym obrońcą najżywniejszych spraw Narodu Polskiego i walczącym śmiało, odważnie i bezkompromisowo organem nadchodzącej Polski narodowej, Polski bez żydów, w której nie będzie biedy, nędzy i wyzysku — słowem, w której wszystkim Polakom będzie dobrze i miło.

UWAGA:

Kto opłaci prenumeratę roczną otrzyma, jako premię, „WIELKI KALENDARZ SAMOOBRONY NARODU NA ROK 1939” po przesłaniu 40 groszy na koszty przesyłki kalendarza.

strumieniami łez. Łzy te mieszały się z płynącym z zadawanych mu ran jego czerwoną krwią, zaprawiały ją, i czyniły ją miast słodkawej, słonawą... Nie mogłem na to wszystko patrzeć... Odwróciłem się i chciałem uciec. Nogi moje, moje stare nogi, odmówiły mi jednak posłuszeństwa. Stałem, jak słup dłuższą chwilę, oparty głową o stojącą obok drabinę. Naraz ktoś mnie potrącił. Oprzytomniałem, podniosłem głowę i spojrzałem na chłopca... W tym momencie i oczy jego, którym widocznie już łez zabrakło, powoli, ocieźniały, poprostu z widocznym już wysiłkiem, otworzyły się i spojrzały na mnie. Oczy czyste, naiwne, niewinne, oczy dziecka. Spojrzały na mnie bez żadnego gniewu, ale z wyrzutem i żalem, że mnie, w gronie oprawców widzą... Pociąłem pod tym spojrzeniem przejmujący ból w sercu i niewysłowiony strach. W myśli mej stanął obraz mego wnuka Joska. Twarz Joska ukazała się w miejsce twarzy Juszczynskiego. Otwartymi oczyma, nagi, poraniony i zły własną krwią patrzył na mnie, na swego dziadka. Krzyknąłem przeraźliwie, zatrzepotałem rękoma i padłem zemdlny na stojącą obok drabinę, którą przewróciłem. Drabina, przewracając się, padła z kolei na grupę zebranych rzeźników, nabijając im guzy i dwóch poważnie nawet kalecząc.

Zrobiło się wielkie zamieszanie. Przerażony reb Szmul, myśląc, że padł martwy, stracił panowanie nad sobą i zaczął złorzeczyć. Wnet jednak uspokoił się, gdy go stary Szejnerson upewnił, że żyje i że jedynie omdlałem zapewne wskutek poszczenia. Poleciał więc mnie wyprowadzić z piwnicy do szopy i ułożyć w niej na słomie, bym mógł łatwiej przyjść do siebie. Polecenie to wykonano szybko. Dlatego nie uczestniczyłem już w końcowej operacji — wyciskania z trupa ostatnich kropli krwi, mieszania następnie krwi z winem i rozlewania jej do przygotowanych baniek, butelki i butelek. Mimo przyścia do sił czułem się tak osłabiony i równocześnie tak przagnąłem uciec jak najprędzej z Kijowa, że nawet nie czekałem na drugiego delegata naszego Kahału, Mordkę Krysa, lecz sam powróciłem tego samego dnia chory i złamany do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. dr Stanisław Trzeciak

Program Światowej Polityki Żydowskiej

2) (Ciąg dalszy)

Tak mógł pisać tylko, albo wódz tajnego sprzyśnięcia, albo jeden z jego najbliższych współpracowników — znający cele i plany konspiracji. Dla niego rewolucja w Rosji była tylko początkiem, sygnałem rewolucji światowej. Zgadza się to zupełnie z tym, co czytamy o takiej rewolucji w „Protokołach mędrców Syjonu”: „Kiedy nareszcie zapanujemy niepodzielnie przy pomocy przewrotów państwowych, przygotowanych wszędzie na ten sam dzień, po ostatecznym uznaniu nieużyteczności wszystkich rządów istniejących... wówczas postaramy się, by przeciw nam nie było spisków”⁹⁾.

Jakkolwiek coraz powszechniej utrzymuje się zdanie, wykazane w piśmie „La Vieille France”⁷⁾, że autorem tych „Protokołów” jest Ahad-Haam, i jakkolwiek z drugiej strony żydzi, zaprzeczając temu, przedstawiają owe „Protokoły” jako fałszyfikat i jako taki ogłosił je sąd w Bernie, 15 maja 1935 r., to jednak zaznaczyć należy, że rozpatrywanie tego zagadnienia z punktu widzenia autentyczności, czy fałszerstwa „Protokołów” wskazuje, że nie docenia

się tutaj doniosłości sprawy w tym piśmie przedstawionej i nie wchodzi się w jej „meritum”.

Zagadnienie autentyczności, czy fałszerstwa „Protokołów mędrców Syjonu” nie wyczerpuje istoty kwestii i nie ma głębszego, ani praktycznego znaczenia i jest kwestią szkolną, czysto naukową.

Cóż to może szerszy świat obchodzić, że jakiś fanatyk obmyślił i przedstawił innym fanatykom plan podbicia świata przy pomocy jakiegoś narodu, jeśli jego naród nie wspólnego z nim nie ma, ani nie uznaje jego planu, czy programu, a przeciwnie, jeśli tego planu się wyrzeka.

Wtedy za ten program odpowiada sam autor, a jeśli go nie ma, to wtedy pismo takie z pogardą się odrzuca, bo naród, któremu przypisywano ów program, całym swoim postępowaniem i zachowaniem się wykazuje bezpodstawną i śmieszność podszywanych mu zamiarów. Wtedy takiego narodu nikt posadzać nie będzie o wrogie konspiracje, chociażby wykazano autentyczność takiego programu i chociażby wskazano nawet na grono konspiratorów, z jego łona pochodzących.

Jeśli jednak jest przeciwnie, jeśli naród wypiera się podszywanego mu programu, twierdząc, że jest on fałszyfikatem czy plagiatem, że pocho-

dzi z wrogiego mu obozu, celem zniesławienia, ale w praktyce i w całym postępowaniu tego programu się trzyma i według niego planowo działa, to przecież nie zmienia to istoty rzeczy i zbrodnia zbrodnią zostaje, bez względu na to, czy wykonana według własnego, czy według cudzego planu... Wtedy naród za to odpowiada.

Tak właściwie powinno się sprawę „Protokołów” pojmować. O ile światowa polityka żydowska nie zgadza się z zasadami, podanymi w „Protokołach mędrców Syjonu”, to powinno się to pismo napiętnować i odrzucać, o ile zaś przeciwnie, to uważać je należy jako dekonspirację żydostwa i odpowiednio zawczasu postąpić.

Stąd zagadnienie to nabiera podstawowej wielkiej wagi i należy je sumiennie i gruntownie rozważyć bez jakiegokolwiek domieszki uprzedzeń religijnych, czy narodowościowych. Nie wolno nikomu wyrządzać krzywdy, ani też nie wolno do nikogo nabierać z góry uprzedzenia. — Z drugiej jednak strony byłoby samobójstwem nie przedsięwziąć żadnych środków samoobrony, wiedząc, że się ma w swoim otoczeniu wrogów, czyhających na naszą zgubę. Karygodną byłoby lekkomyślnością nie starać się poznać zamiarów i planów tych ludzi, którzy są podejrzani o wrogię dla nas cele.

Pod tym kątem rozważać będziemy „Protokoły mędrców Syjonu”. Dla uniknięcia zaś zarzutu jakiegokolwiek stronniczości, zestawiamy je be-

dziemy z pismami żydowskimi z różnych epok i z różnych krajów i z praktyką żydowską, szukając przede wszystkim terynu, na którym można by znaleźć urzeczywistnienie przez żydów tego, co zalecają wspomniane „Protokoły”.

To będzie myślą przewodnią niniejszego badania.

Występować będą tu tylko sami żydzi, przemawiając w swych pismach z różnych epok i z różnych krajów.

Myśli zaś ich i dążenia zestawiamy będziemy z zasadami „Protokołów”.

O ileby w tych „Protokołach” nie było wspólnych myśli, z odwiecznymi marzeniami żydostwa i o ileby się okazały różnice i przeciwieństwa z tymi marzeniami, albo plan zapanowania nad innymi narodami, przedstawiony w „Protokołach”, był tak oderwany od idealów żydowskich i tak obcy duszy tego narodu, że nie znajdowałby ani w literaturze, ani w praktyce żydostwa żadnego uzasadnienia, to wtedy pismo to nazwiemy fałszyfikatem. Wtedy pierwszym będzie w szeregu tych, którzy przyłączają się do wszystkich ludzi uczciwych w obronie niewinnie szkalowanych żydów.

Żadam jednak nie ogólników ani lamentacji, ale ścisłego i naukowego przedstawienia dowodów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZYTAJCIE
ROZPOWSZECZAJCIE
„SAMOOBRONĘ NARODU”

⁹⁾ Protokoły mędrców Syjonu XV, § 36.

⁷⁾ La Vieille France 1921, nr 218, 31 mar. — 6 apr.

PODZIEMNI ZBRODNIARZE

25

Powieść współczesna osnuta na zdarzeniach prawdziwych

STRESZCZENIE

Odrodzenie państwa polskiego w dzisiejszych granicach nie było na ręce żydom. Od chwili też jego powstania rozpoczął z nim walczyć jawnie i z ukrycia. Walczą na forum międzynarodowym i w kraju. Za granicą akcją kieruje tajemniczy William Seef, a w Polsce znany dyplomata „polski” żyd prof. Azy-naske z całą plejadą pomócników. W akcji ich poważną rolę odgrywa żydówka Alla Korniszi, rewolucjonistka, i bratanek profesora Jakub. Kontratak przeciwko żydowskiej robocie organizuje Polak Poraj. Żydzi wysadzają w powietrze cytadela w Warszawie, by wywołać w kraju zamieszanie. Ku ich przerażeniu wraca Poraj z zagranicy. Nagle ginie jego siostra — Zosia.

*

Jeden z napastników zarzucił mu pęd na głowę, drugi błyskawicznym ruchem skrepił szyję i ramiona sznurami, pozostali zaś chwycili ofiarę w ramiona, by rzucić ją do samochodu. Jeszcze sekunda a nieznajomy, dusząc się pod grubym pędem i w mocno zaciśniętych więzach, zostałby porwany.

Bez chwili wahania Poraj rzucił się na pomoc, nie obawiając się bynajmniej pięciu przeciwników z szoferem włącznie.

W gorszych bywał sytuacjach, pomagała mu jednak zawsze do zwycięstwa zimna krew i szybka decyzja, to przysłowiowe tempo, któremu zawsze hołdował. Hiszpanie nie są złymi zapasnikami, ale i Poraj, niezrównany bokser, mógł się nie obawiać i większej liczby przeciwników.

Gdzież bo nie wypróbował swej sztuki. W nocnych spelunkach Marsylii, w koszarach Legii Cudzoziemskiej w Sidi-Bel-Abene, w portowych tawernach Aleksandrii, Smyrny i w amerykańskich blokhausach na pograniczu Meksyku, gdzie ostatecznie zgłębił wszystkie tajniki boksu, jako uczeń znakomitego boksera Dżefusa. I tym razem ten rycerski obrońca katowanych dzieci i bezczeszczonej kobiet nie omieszkął pośpieszyć z pomocą nieznajomemu.

Z praktyki wiedział, że jednym uderzeniem należy unieszkodliwić możliwie największą liczbę przeciwników, by następnie móc rozprawić się z pozostałymi.

Jednym rzutem skoczył w środek opryszków, przyczem, upadło dwóch — jeden z potrząsną twarzą — drugi — omdlał pod silnym, niby młot kowalski ciosem w głowę, ze złamaną równocześnie ręką.

Byli to ci, którzy usiłovali wrzucić ofiarę do samochodu.

Napadnięty padł na ziemię, usiłując zerwać pęta. Pozostali niemniej nie nowicjusze w swym fachu, mimo uderzenia Poraja, zaatakowali go wspólnie z szoferem tym śmiejąc, że przeciwnik, pół zgięty w pozycji obronnej, nie miał w sobie nic z olbrzyma. Chwila pauzy i rozległ się charakterystyczny zgrzyt noża w zaciśniętej dłoni, wymierzonego w pierś Poraja i bandyta upuścił mordercze narzędzie, wyjąc z bólu i wściekłości.

To przeciwnik świetnym uderzeniem złamał mu rękę w kostce. Następny opryszek otrzymał silne kopnięcie w brzuch, a padając jak kłoda, uderzył głową o żelazną poręcz mostu i rozbił sobie czaszkę.

Szofer, ujrzawszy opłakany wynik walki, a więc czterech jęczących

niemał nieprzytomnych z bólu towarzyszy, uciekł w ciemną uliczkę przedmieścia.

Wówczas Poraj pośpieszył z pomocą spętanemu, który już siedział i napróżno starał się uwolnić od krępującego mu głowę pędu.

Błysk lampki elektrycznej i wy-bawca ujrzał zdziwioną, pobladłą twarz, o delikatnych, wydłużonych rysach, parę szeroko rozwartych, ciemnych, może zbyt ciemnych dla Hiszpan oczu, obramowanych długimi rzęsami i „egipskim” przecięciu.

Nieznajomy nie wierzył sam sobie. Jeszcze przed chwilą — bezradny, niezdolny nawet krzyknąć o pomoc — był pastwą tajemniczych opryszków.

I oto nagle ktoś go oswobodził. Ten „ktos” o herkulesowej budowie i szlachetnej twarzy, stał troskliwie nachylony nad nim.

Nieznajomy poznał w swym wybawcy cudzoziemca, przemówił więc po francusku:

— Oh, monsieur, oh, czemu się

panu wywdzięczę?... Uratował mi pan życie! Ci... ci zbrodniarze napewno nie wypuściliby mnie żywego. Ale gdzież oni? — dodał, rozglądając się na pół przytomnie.

— Jeden rozsądniejszy uciekł, czterech mniej roztropnych, leży w pobliżu pana — odpowiedział z uśmiechem Poraj. — A osoba, która ku nam się zbliża — to moja siostra.

— W takim razie, monsieur, bądźcie nadal wspaniałomyślni, pomóżcie mi wstać i uchodźmy stąd czym prędzej... tym bardziej, że mamy w swym towarzystwie także i damę.

— Dlaczego? — zdziwił się Poraj. Sądzę, że zawezwiemy policję i odamy w jej ręce tych łotrów.

— Nie, nie trzeba! Błagam pana, nie trzeba! — odparł pośpiesznie młody człowiek. Przyznam się państwu, że bardzo kocham Hiszpanię, do policji hiszpańskiej nie mam jednak zaufania. Zresztą i pan nie byłby z tego zadowolony! Ciągłe wezwania, dochodzenia, a zresztą nie chciałbym... Pan jest w towarzystwie

siostry... Nie należy kobiety narażać na spotkanie się z policją... Chodźmy więc, chodźmy co prędzej! Czy widzi pan tam dwie sylwetki? Czy widzi pan? To karabinierzy obchodzą Trianę. Zwał ich stuk motoru samochodowego, za chwilę będą tu. — Błagam państwo, chodźmy! — Chodźmy Olku — rzekła Zosia.

— O ile panu na tym tak zależy, chodźmy — odparł Poraj, wzruszwszy ramionami.

Chęć uniknięcia spotkania z policją wzbudziła w Poraju pewne podejrzenia co do nieznajomego. Został poszkodowany, omal nie postradał życia i sprzeciwia się oddaniu zbrodniarzy w ręce sprawiedliwości?

Czyżby się wniósł w jakąś brudną historię porachunków między opryskami? — pomyślał Poraj. Gdyby istotnie tak być miało, nie darowałbym sobie nigdy. I to jeszcze Zosię do tego wciągnęli...

Młody człowiek, jakby przeczuł myśl swego wybawcy.

— Moje zachowanie może się wydać panu nieco dziwne. Ma pan nawet powód do posądzania mnie, iż nie jestem lepszy od tych pięciu kanalii. Ręczę panu jednak, iż mam czyste sumienie. Przekona się pan o tym. Państwo się nigdzie nie spieszą? — dodał, zwracając się i do Zosi. — Jeszcze nie ma jedenastej... Zechcą więc mi państwo poświęcić łaskawie z pół godziny?

— Możemy — zgodziła się skwapliwie Zosia, zainteresowana całą sprawą, a zwłaszcza jej tłem.

— Wobec tego pozwól państwo ze mną do „Café Colonne”. To niedaleko.

— O ile państwo znają Sewillę — na ulicy Serpresse. W dzień jest tam pełno, teraz jednak nikt nam nie przeszkodzi porozmawiać przy szklance kawy czy wina. A oto do-
rożka. Siadajmy.

Rozdział 15.

Café Colonne istotnie świeciło pustkami. Jedynie dwa stoliki pod olbrzymimi oknami, z widokiem na Serpesse, były zajęte.

We dnie ulica podobna do niejednej z uliczek Wenecji, wre życiem, roi się od przechodniów. Obecnie rzadki, zapóźniony sewilczyk zagłuszał jej ciszę.

Zasiedli w głębi kawiarni. Zaspalny kelner postawił przed nimi plecionkę z szmaragdowej barwy likierem, pękata butlę Malagi, maszynkę kawy i pudełko wonnych cygar.

— Uprzejmie proszę! — rzekł nieznajomy, podsuwając najpierw Zosi, a potem Porajowi filiżankę z kawą, kieliszki z winem oraz cygara.

W pełnym świetle lamp kawiarnianych Poraj jął studiować delikatną, wygoloną, o matowym odcieniu twarz swego vis à vis, rasowe ręce i szlachetne ruchy.

Pijąc kawę naprzemiennie z likierem i zaciągając się wcale dobrym cygarem, Poraj ze zwykłą sobie prostotą zagadnął nieznajomego.

— Właściwie kim pan jest?

Przez chwilę pytanie zostało bez odpowiedzi.

Na ustach nieznajomego zaigrał lekki uśmiech, a w migdałowych, nieco przymkniętych oczach błyszczały niesamowite płomyki.

Wypuścił misterne kółko błękitnego dymu i odparł szeptem, ale bardzo wyraźnie:

— Jestem — królem...

Na twarzy Poraja zakwitło coś między zdziwieniem a niedowierzaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pożyteczną i pouczającą lekturą,

która powinna się znaleźć w każdym polskim domu są:

I.

KALENDARZ KIESZONKOWY

„Samobrony Narodu”

32 str., 16 rys., rozmiar 7×11. Nieoceniony w celach propagandy, noszony bowiem przy sobie, przypomina o obowiązku popierania swoich.

Cena egz. 15 gr; ponad 25 szt. po 12 gr; ponad 50 szt. po 10 gr; ponad 100 szt. po 8 gr; ponad 500 szt. po 6 gr; ponad 1000 szt. po 5 gr.

W celach reklamowych z nadrukiem firmy — cena podług umowy.

II.

PROPAGANDOWY KALENDARZ

„Samobrony Narodu”

160 str., wiele rysunków, rozmiar 15×22. — Kalendarz ten przeznaczony jest dla szerszych mas, bowiem zawiera bardzo ciekawy materiał propagandowy, porady praktyczne, przepowiednie pogody według kalendarza stuletniego, horoskopy astrologiczne itp. rzeczy.

Cena egz. 65 gr; ponad 10 egz. po 53 gr; ponad 25 egz. po 50 gr; ponad 50 egz. po 47 gr; ponad 100 egz. po 43 gr; ponad 500 egz. po 40 gr.

U w a g a ! Treść i rysunki odmiennie niż w Wielkim Kalendarzu.

III.

WIELKI KALENDARZ

„Samobrony Narodu”

192 stron, wiele rysunków, rozmiar 23×30, z dodatkiem: Kalendarz ścienny - tablicowy. — Bogaty w treść i porady praktyczne. — Jedyny w Polsce obszerny informator hurtowni i fabryk chrześcijańskich.

Cena egz. 1,25 zł; ponad 5 egz. po 95 gr; ponad 10 egz. po 90 gr; ponad 25 egz. po 85 gr; ponad 50 egz. po 80 gr; ponad 100 egz. po 75 gr; ponad 500 egz. po 70 gr.

IV.

KALENDARZ ŚCIENNY

(tablicowy na kartonie) z rysunkami.

Będący zawsze na widoku z odpowiednimi hasłami, ostrzega przed popełnianiem zbrodni sprzeniewierzenia się sprawie narodowej, przypomina o obowiązku popierania swoich.

Cena 10 gr. W celach propagandy oddajemy: ponad 20 egz. po 6 gr; ponad 50 egz. po 5 gr; ponad 100 egz. po 4 gr.

U w a g a ! Kalendarz ten jest bezpłatnym dodatkiem do Wielkiego Kalendarza „Samobrony Narodu”.

V.

SCIENNY KALENDARZ BLOKOWY

365 kartek, rozmiar 6,5×9,5 z oznaczeniem wschodu i zachodu słońca i księżyca, z podaniem dni postnych; po drugiej stronie humorystyczne wierszyki oraz odpowiednie hasła przeciwydowców.

Cena pojedynczego kalendarza - bloku 25 gr loco Poznania.

Ponad 10 bloków po 23 gr; ponad 25 bloków po 22 gr; ponad 50 bloków po 21 gr; ponad 100 bloków po 20 gr.

Ścianki do bloków z odpowiednimi jedno i dwukolorowymi rysunkami od 7 gr do 25 gr.

Porto do 10 sztuk — 40 gr; do 25 szt. — 85 gr; do 50 szt. — 1,50 zł; do 100 szt. — 2,50 zł; do 500 szt. — 3,50 zł.

U w a g a ! Przy zamówieniach kalendarzy książkowych porto do 25 sztuk kalendarzy - bloków nie będzie liczone.

Pieniądze i zamówienia kierować: „Samobrona Narodu”
Poznań, pl. Nowomiejski 7. — P.K.O. nr 286.078.

Zamówień bez zadatku nie przyjmujemy.

Co się dzieje w świecie...

Ribbentrop w Paryżu

Niemiecki minister spraw zagranicznych, Ribbentrop, bawił dwa dni w Paryżu, gdzie podpisał wraz z francuskim kolegą, Bonnetem deklarację francusko-niemiecką o nieagresji. Przy sposobności odbył szereg konferencji z politykami francuskimi, co do których treści i przebiegu brak ścisłych wiadomości. Jedno jest pewne: Niemcy dążą za wszelką cenę do utrzymania jak najbardziej przyjacielskich i pokojowych stosunków na zachodzie, by mieć swobodę i wolną rękę na wschodzie i południu - wschodzie Europy.

Nowa Czecho-Słowacja

Że takie, a nie inne, są dążenia polityki niemieckiej, widzimy z tego, co się dzieje w nowej republice Czecho-Słowackiej. Państwo to, które przed okrojeniem tak uporczywie broniło się przed Niemcami, dzisiaj staje się ich wasalem. Czesi oddają się w niewolę Trzeciego Reichu w myśl zasady, że lepiej być żywym i dobrze odżywionym niewolnikiem, niż nieżywym bohaterem lub głodującym wolnym obywatelem. Słowacy dla uzyskania „niezależności” państwowej od Czechów rywalizują jak mogą o względy Berlina. Samodzielność Słowacji będzie tylko w najbliższym czasie samodzielnością w bezpośrednim wasalstwie w odniesieniu do Niemiec i niczym więcej. Ruś Podkarpacka ukraiňuje się coraz bardziej, stając równocześnie na dwóch łapkach przed Niemcami. Premier rządu tego skrajku, ks. Wołoszyn, nie kryje się już zupełnie z tym, kim jest. Opublikował ostatnio odezwę do swego narodu, w której dziękuje opiekunowi Karpatorusi, wodzowi narodu niemieckiego, Adolfowi Hitlerowi za życzliwość i zapowiada, że nikt nie potrzebuje się martwić o przyszłość tego kraju, gdyż Niemcy dadzą pracę i chleb całemu narodowi, budując nowe linie komunikacyjne. Poza tym Wołoszyn przy pomocy ukraińców z Małopolski Wschodniej pospolu z agentami hitlerowskimi organizuje na Ruś Podkarpackiej załazek przyszłej „niepodległej” Ukrainy, a właściwie podległej i uzależnionej od Niemiec.

Odzyskanie Niemiec

Skoro mówimy o Niemcach, to trzeba wspomnieć od razu o akcji odzyskaniowej, prowadzonej w Trzeciej Rzeszy.

Akcja ta jest niesłychanie konsekwentna. Niemcy wpędzają żydów do nowoczesnego ghetta, wyznaczając im na zamieszkanie w miastach kilka ulic i nie pozwalając im wychylać się poza obręb tych ulic. Równocześnie zabronili żydom posiadania motorowych pojazdów i kierowania nimi oraz noszą się z zamiarem wydania nakazu noszenia przez żydów na rękawach żółtej opaski z niebieską gwiazdą syjońską dla łatwiejszego rozpoznania żyda od aryjczyka.

Poza tym wydali rozporządzenie, które zezwala na wywłaszczenie żydów z nieruchomości.

Wszystkie te zarządzenia mają na celu zmuszenie żydów do emigracji z Niemiec. I trzeba przyznać, że cel swój częściowo osiągają, bo żydzi z Niemiec stopniowo usuwają się.

Niezadowolone w Anglii

Prześladowanie żydów w Niemczech wywołuje w Anglii wielkie niezadowolenie. Objawia się to w stosunkach angielsko-niemieckich, które są coraz chłodniejsze. Mimo to Anglia, która ma tyle wolnych przestrzeni, jakoś nie kwapi się do otwarcia swoich kolonii dla emigracji żydowskiej.

W ogóle Anglia znajduje się obecnie na rozdrożu. Coraz jaśniejszym staje się, że Monachium było wielkim błędem, popełnionym przez Anglię. Dzięki temu układowi Niemcy i Włochy

chy ogromnie wzmocniły się, a bynajmniej nie uspokoiły. Wciąż zgłaszają coraz to nowe pretensje, coraz to nowe żądania.

Włochy i Francja

Przed wszystkim Włochy domagają się od Francji Tunisu, Korsyki i Sabaudii, prowincji bezsprzecznie dziś francuskich. Żądania te popierane są licznymi demonstracjami, inspirowanymi w całych Włoszech przez rząd, które to manifestacje wywołują znów we Francji kontrmanifestacje. Na skutek tego cały zatarg miast lokalizować się, przybiera coraz poważniejsze rozmiary i nie wróży nic dobrego dla przyjaznego ułożenia stosunków włosko-francuskich.

Wrzenie w Rumunii

W Rumunii wrze. Powód wrzenia: zastrzelenie przywódcy Żelaznej Gwardii, Codreanu i jego towarzyszy, zastrzelenie, które odbyło się w następujących okolicznościach: Krytycznej nocy do pojedynczej celi,

w której przebywał Codreanu, weszło trzech żandarmów. Jeden z nich rozkazał więźniowi wstać i ubrać się. Bez słowa protestu Codreanu zaczął wykonywać rozkaz. W chwili, gdy był już ubrany, jeden z żandarmów dwukrotnie wystrzelił do niego z tyłu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

To barbarzyńskie morderstwo do głębi oburzyło narodowo-usposobioną młodzież rumuńską, która burzy się i urządza terrorystyczne napady na różnych dygnitarzy i zauszników panujących w Rumunii reżimu, ulegającego poważnie żydom i masonom oraz wysługującego się im.

Jeśli w Rumunii rząd nie zmieni swego stanowiska do członków b. Żelaznej Gwardii nie jest wykluczone, że dojdzie tam do poważnych rozruchów wewnętrznych, tym bardziej, że Niemcy te rozruchy usiłują podsycać i wspomagać.

Tak więc na schyłku 1938 roku Europa spokojna nie jest. Z zarodkami burzy wejdzie w nowy rok 1939.

... a co w kraju?

Ozonowe nie znaczy „urzędowe”

Starostwo pow. w Poznaniu nałożyło na Leona Płotka i Józefa Bączkiewicza z Kobylnicy grzywnę w wys. 300 zł z zamianą na 4-tygodniowy areszt za zrywanie plakatów wyborczych, wystawionych publicznie przez właściwą władzę i nalepianie odezw Stronnictwa Narodowego.

Na rozprawie odwoławczej, która odbyła się przed Sądem Okręgowym, zaofiarował obrońca oskarżonych dowód ze świadków na okoliczność, że plakaty Ozonu zrywały dzieci, a między innymi syn sołtysa Stachowiaka, głównego świadka oskarżenia. Z odczytanych zeznań tego świadka wynikało zaś, że nie widział, aby oskarżeni zrywali plakaty, lecz przypuszczał, że oni to uczynili.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający obu oskarżonych. W motywach sąd zaznaczył, że postępowanie nie dostarczyło dowodów winy, a nadto, że plakaty „O. Z. N.” nie mają charakteru urzędowego i nie podlegają ochronie art. 19 prawa o wykroczeniach.

Mętnik

Niemale zamieszanie tuż po rozpoczęciu obrad sejmiku wywołało wystąpienie płk. Wendy, który skrytykował program wicepremiera Kwiatkowskiego. Wobec tego że oboje, tak wicepremier jak wiceszef są członkami Ozonu, wywołał krok ostatniego niemały mętnik.

Co najpyszniejsze, to fakt, że przemówienia jednego i drugiego zyskały gorące oklaski posłów ozonowych.

Cóż, do jasnej ciemnicy, za „totalizm” wyznaje ten Ozon? — stawała pytanie gazetka opozycyjistów. — Jeden we wte, drugi w te wte, a każdy sobie rzepkę skrobie.

Tak prawdopodobnie rozumował też poseł ks. Lubelski, kiedy swoje przemówienie zakończył znamienym oświadczeniem:

„Życzę panom prawdziwego zjednoczenia narodowego”.

Dopiero po kilku dniach nastąpiło odprężenie, gdy płk Wenda oświadczył z trybuny, że w przemówieniu swym dał wyraz poglądom osobistym.

Rozmówki parlamentarne

Gdy p. dr Stoch ubolewał z trybuny, że rządowi nie udało się uratować ceny zboża, przerwał mu jakiś głos z ław Ozonu: „Bez bujania!” „Prosiłbym pana kolegę o grzeczniejsze wyrażanie się” — zauważył dr Stoch.

A na to marszałek: „Proszę mnie to zostawić”.

Jak to było z wyborami?

Pos. Dudziński z miejsca zapytał, jak to było naprawdę z wyborami? Udział w wyborach zawdzięczać należy sukcesowi naczelnego wodza i ministra Becka. Pociągało również hasło o ordynacji wyborczej, zawarte w orędziu Pana Prezydenta. Oprócz tych czynników działał jeszcze czynnik czwarty: administracja.

„Trzeba przyznać — powiada on — że pod fachowym kierownictwem pana premiera i ministra spraw wewnętrznych dała administracja ze siebie wiele, a w niektórych okręgach zbyt wiele. Rząd fabrykował parlament, który ma nad nim sprawować kontrolę. Najjaśniejsze może rzeczy działy się w 5 okręgu, gdzie kandydował płk Sławek. Życiorys jego był zatrzymywany w drukarni. Nie pomogły interwencje w komisariacie rządu. Trzeba było interweniować u p. premiera. A kiedy życiorys ten ukazał się na świecie, zorganizowane bojówki rabowały go. Był terror i fałszywe informacje. Policja mylnie informowała ludzi, a nawet wyreczała ich w głosowaniu. Chciałbym się dowiedzieć, jak jest ze śledztwem w Końskich, jak to było w Wilnie z Rubinsteinem? Współpracę rządu z sejmem nie ma: nie świadczą o niej dekrety, jak dekret prasowy, zmiana regulaminu sejmiku i regulamin O. Z. N. — (Hafas na ławach OZN i przyrywaniu.)

A co się działo przy otwarciu sejmiku? Bilety na galerię wydawało już nie biuro sejmiku, ale Prezydium Rady Ministrów.

Tego rodzaju metody mogą wychować tchórzów, a nie bohaterów, których Polsce trzeba. Sądzę, że tego rodzaju oplakane wypadki już się nie powtórzą.”

Lęk przed Hitlerem

Pos. Józwiak zapowiedział wniesienie szeregu projektów ustaw antyżydowskich, idących w kierunku unarodowienia handlu i przemysłu w Polsce, gdyż teraz nawet Ziemia Zachodnie żydostwo poważnie już atakuje. Będzie to projekt ustawy o niuczciwej konkurencji, o używaniu nazw polskich przez firmy niepolskie i ustawa, która zmuszać będzie żydów do wydzierżawiania Polakom sklepów w ich domach po cenach godziwych. Bowiem w iluż to miastach polskich mamy taki stan rzeczy, który sami żydzi określają tak: wasze ulice, a nasze kamienice...

Pos. Sommerstein: Pan chce Hitlera przeciągnąć.

Choć nie krążyła to sprawa, ale wypada tu nadmienić, że żydzi lekają się Hitlera bardziej niż diabła a nieprawie ich do tego „Goja” nie zna

granic. Nie inaczej jak objawem kompletnego zwyrodnienia należy nazwać projekt pewnego żyda, Maksa Rosenberga, który ogłosiła żydowsko-amerykańska gazeta „New York Daily News”. Rosenberg proponuje wypuszczenie na wolność 10 lub 12 zawodowych zbrodniarzy, skazanych na dożywotnie więzienie, pod warunkiem, że zamordują Hitlera i najbliższych jego współpracowników.

Dziecinnie naiwny projekt, zważywszy, że żaden goj na interes tego rodzaju nie pójdzie, ale wykazuje on szatański wprost instynkt zbrodniarza, tkwiący w żydzie.

Prowokacja ukraińska

Wybrany głosami Ozonu na wice-marszałka Sejmu pos. Mudryj wygłosił napastliwą mowę, w której pozwolił sobie pouczać opinię polską, jakie ma zajmować stanowisko w sprawie Karpackiej Ukrainy (?) oraz zapowiedział zgłoszenie wniosku w sprawie autonomii terytorialnej (!) dla ziem, na których mieszkają Rusini.

Przemówienie jego wywołało burzę protestów a poseł Ostrowski dał mu ciętą odprawę, stwierdzając, że prawa narodu polskiego do ziem Małopolski Wschodniej są tak stare jak dzieje Polski. Kwitły one i rozwijały się w cieniu polskiego oręża. W ciągu 20 lat ostatnich żywił „ukraiński” na tych ziemiach osiągnął rezultaty, o jakich nie może marzyć w innych państwach, gdzie zamieszkuje w zwartych grupach.

Oświadczamy — zakończył pos. Ostrowski — że tych ziem strzec i bronić zawsze będziemy do ostatniej kropli krwi (huczne oklaski) i ostatniego tchnienia przed każdym wrogiem zewnętrznym, i wewnętrznym, rozumiejąc dobrze, czym były te ziemie dla Rzeczypospolitej w przeszłości i czym są one dla nas dzisiaj po największej wojnie świata, kiedy po latach niewoli państwowej narodu powrócili do macierzy.

Żydokomuna

W lokalach „Bundu” i szeregu żydowskich organizacji zawodowych w stolicy przeprowadzono rewizję, w wyniku której znaleziono wiele obciążającego materiału, świadczącego o antypaństwowym charakterze tych organizacji. W związku z tym dokonano szeregu aresztowań.

Kłeska Ozonu w wyborach

Wyniki pierwszej tury wyborów samorządowych, które odbyły się w szeregu miast na Pomorzu w dniu 4 bm. przyniosły Ozonowi sromotny zawód. Frekwencja głosujących dochodziła do 90%. Niemcy uzyskali 2% mandatów. Opozycja polska 81%, Ozon zaś 17%. A uzyskał tyle dzięki temu, że Stronnictwo Pracy w niektórych miejscowościach wystawiło wspólne z nim listy.

Ostrzegamy przed „Minerwą”

W okolicy Częstochowy wielu księży i urzędników otrzymuje prospekty firmy wydawniczej „Minerwa”, z Warszawy oferującej książki „lekarskie” na dogodnych warunkach.

Jeden z miejscowych księży, chcąc przekonać się, kto tkwi za anonimową „Minerwą”, przesłał do niej zamówienie i zaatek w kwocie 2 zł z zastrzeżeniem, że zamówienie to cofa, jeśli firma nie jest chrześcijańska.

Wkrótce otrzymał odpowiedź, że, ponieważ w spółce „Minerwa” jest... „izraelita”, spółka zamówienia nie może skutecznie.

Wszystkich więc, którzy otrzymali prospekty „Minerwy”, ostrzegamy przed nawiązywaniem łączności z żydami, kryjącymi się za szyldem „Minerwy” i szerzącymi w dodatku rozkładową „literaturę lekarską”.

Korespondencje

Korespondencje umieszczamy wyłącznie na odpowiedzialność nadsyłających. Redakcja.

*

SAMBOR

Łącznie z nadchodzącymi świętami: św. Mikołaja, Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku, pojawiły się na wystawach sklepów samborskich żydów — liczne Mikołaje, gwiazdy, Boże Żłóbki itp. przedmioty będące wyrazem kultu chrześcijańskiego. Przedmioty te zaopatrzone były w krzyże. To wystawienie żydów uważano tu za prowokację, zwłaszcza, że przed wystawami gromadziły się masy żydowskich dzieciaków, które, pociągane odpowiednio przez swoich rodziców, wołały z ironią i drwinami: „kik kik — Mikołajkie — Mikołajkie”. Doniesiono o tym starostwu, które natychmiast nakazało te przedmioty usunąć z wystaw i wycofać ze sprzedaży. I zniknęły one na dwa dni i obieg.

Lecz w międzyczasie udała się do starostwa delegacja kupców żydowskich z kilku żydowskimi mecenasami — i powołując się na przepis — mocą którego żydom dozwolono do roku 1940 wysprzedawać zapasy przedmiotów religijnych, uzyskała cofnięcie zakazu sprzedaży tych przedmiotów. I naturalnie pojawiły się znowu w sklepach żydowskich Mikołajki, gwiazdy z krzyżami itp.

Naszym zdaniem stanowisko Starostwa samborskiego było zbyt liberalne!

Przed wszystkim nowela do ustawy o handlu dewocjonaliami, zezwala żydom sprzedawać dalej te przedmioty tylko do czasu zupełnej wyprzedaży zapasów — i to tylko tym żydom, dla których ten handel stanowi podstawę do egzystencji.

Stosowanie tej ustawy do żydów kamieniczników jak „Flora” lub „Dobrotka” itp. w Samborze, którzy tych Mikołajków gwiazd, krzyżów itp. używają tylko dla wabika do robienia interesów na gościach, zdaniem naszym jest błędne i niewłaściwe!

Zauważa się, że cofnięciem zakazu bardzo dotknięci zostali katolicy kupcy w Samborze, którzy, ufać że żydom nie wolno sprzedawać tych przedmiotów, nagromadzili większe ich zapasy, a teraz stoją przed widmem strat materialnych!

WYGODA

Wygoda jest to osada robotnicza, położona na stokach srebrzystej rzeki Świcy, między pasmami wysokich gór karpacczych, bogata w żydostwo, zerująca na biednym narodzie chrześcijańskim. Opiekunką i matką ludu wybranego jest firma „Silvinia”, która z otwartymi ramionami przyjmuje żydo-przybywców z całego świata dając im miejsce pracy, rugując przy tym masy robotników katolików.

Ażoby zdezorientować świat katolicki i zamyslić ozyz robocizmom, firma „Silvinia” w obronie interesu własnego dobrała sobie do pomocy w urzędowaniu kilku wujków — katolików, którzy na każde zawołanie stają się przedstawicielami firmy. Ci panowie, którzy wzięli na siebie rolę „prowodów” biednego ludu, po prostu działają dla dobra własnej kieszeni a nie dla ludu i Ojczyzny, jak to wmawiają. Zamiast ratować biedny katolicki naród z nędzy, głodu, gruźlicy itp., topią go w bagnie, a lud mimo woli skłania się do komunizmu, czego właśnie żydzi pragną.

Otóż, że jesteśmy pionierami „Samoobronę Narodu”, czuwamy nad naszymi braćmi i mawiamy tych panów do otrzeźwienia. Robotnicy.

ZEMBRZYCE

Pomimo że Zembrzyce opuściło w tym roku 3 rodziny żydowskie, szukające gdzie indziej bardziej opładowej egzystencji a tym bardziej lepszych głupich serc gojowskich. Ale nie zaszkodzi, że wspomnę że jeszcze dużo jest bardzo do zrobienia, by i w Zembrzycach do reszty znikło żydostwo niektórych obywateli tam, tym bardziej jest to przykre, że katolicy któ-

rzy mają we frontowych ścianach swych domów murowane kapliczki, w których jest wizerunek (figurka) Najś. Marii Panny albo Pana Jezusa ukrzyżowanego, w tychże domach mają lokatorów żydów, a co gorsza, że obok okna figurka a w oknie jak na posmiewisko rozpatruje się żydowski okaz z 20-go wieku w całej swej okazałości, ma to jeszcze miejsce w kilku domach tuł, których właściciele są całkiem zasobni i pono dobrzy katolicy i właśnie nie kto inny jak tylko tacy, którym wcale nie powinno zależeć na oparciu swej egzystencji na żydowskim czynszu, prolangują pobyt na dalszy okres żydostwa w Polsce, gdyż o ile nie wynajęli by lokalu żydowi nawet całkiem nowego, tak on nie mógłby korzystać z dobroci Konstytucji Pol., która daje wolność każdemu w osiedlaniu i przesiedlaniu. Na razie wstrzymuję się od opublikowania nazwisk właścicieli tychże domów, ale o ile na przyszłość nie zmienią swego żydofilińskiego uosobienia niezawodnie podam ich godność do prasy, fotografii tych domów i nazwiska tymczasowo zamieszkujących semitów. Czas już, by każdy Polak czuł, że jest naprawdę Polakiem katolikiem. p. s.

MIECHÓW

Pani Zofia Trojanowska wraz z synem swym Jerzym i chorą córką do wyjazdu na spacer stale wynajmują korożkarza żyda, pomimo że stoją wolne chrześcijańskie dorożki. Państwo Trojanowscy są właścicielami sklepu i

kilkunastu biednych robotników miejscowych, oddał p. burmistrz p. Matowskiemu z Holszan, który posiada emeryturę, koncesję i własną restaurację.

Na wykonczenie robót ślusarskich przy lecznicy miejskiej wyasygnowano 50 zł. O robotę starał się chrześcijanin, który dotąd prace takie solidnie wykonywał. W dobie unarodowienia rzemiosła uznano jednak tutaj, że należy czynić inaczej i oddano pracę żydowi Zupranerowi.

Jakie rzeczy działy się tutaj przed wyborami i podczas nich, lepiej nie opisywać, by nie wzmacniać rozgoryczenia. Narodowcy zapamiętają sobie — bo muszą zapamiętać — metody „jednoczenia” narodowego. Robotnik

CHORZÓW I

Od pewnego czasu, pojawiły się w sklepach żydowskich Chorzowa zasłony na drzwiach wejściowych. Zasłony te są sporządzone z gęstych, białych tkanin i kryją dyskretnie wnętrza sklepu, tj. od ulicy nie można zauważyć kto u żyda kupuje towary...

Specjalny wynalazek żydowski — zasłona dla szabesgojów!! Cymes! Cymes!

Zasłaniajcie się, włazcie do mysich dziur i tak znany was szabesgoje! — Znany was i gardzimy wami zle dzieci Ojczyzny!

Zasłony w drzwiach kryją też sklepy żydowskie przed obserwacją władz skarbowych. Żydzi chcą jęczeć, żalić się na atnysemityzm, by im małe podatki wymierzono. Nie chcą, by wła-

Bóle wątroby, żołądka, kiszek, nerek, pęcherza, Kurcze nerwowe usuwa i łagodzi Sok Świętojański Ziela Mgr. Edwarda Gobięca

Sprzedaż Apteki i Drogerie

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA, MIODOWA 14 - TEL. 5-4-99

Fl. zł. 2.50

składu nasion, w którym ani jeden żyd nie nie kupuje, a oni oznaczają się do tego stopnia żydostwem, że nawet sprofanowali cmentarz grzebalny żydowskim furmanem, którego najęli do przewozu wapna na reperację grobu rodzinnego.

KRYNICA

Ze w Krynicy potrzebne są wymienione w ogłoszeniu „Samoobronę Narodu” sklepy, to wiemy, ale gdzie są lokale, to tajemnica. Wiemy, że w halach jednych i drugich przeważnie znajdują się żydowskie sklepy — ale co najsmutniejsze to, że i katolickie sklepy, które uswiadomiona ludność popiera, przeważnie zaopatrują się w towar w żydowskich hurtowniach albo u żydowskich agentów.

W willi „Należówka”, własność sędziego Wasowicza, żydowska „Remona” zabezpieczyła się do roku 1940. — Najpiękniejsze drzewa kasztany tytoletnie, pamiętne jeszcze z przed wojny, które zasłaniały i oddzielały żydowską dzielnicę — szumnie nazwaną ul. Kraszewskiego — pozwolono wyciąć, ażeby stanąć na tym miejscu żydowski gmach z licznymi sklepami, gdzie mogliby biedni „uchodźcy” zerować na tej uświadomionej ludności chrześcijańskiej.

My stali mieszkańcy Krynicy od dawna upatrujemy odpowiedniego lokalu. Jeżeli jaki się i znalazł, to żądali tak wysokiego czynszu, albo zapłaty z góry na rok albo i dłużej, że po zaplaceniu tego nie można już myśleć o zakupie towaru.

Krynicanin

OSZMIANA

Zle jest na świecie urządzone, że syty nie rozumie głodnego i radby mu wydrzeć ostatnią kromkę chleba, by nią obdarować swego przyjaciela, któremu się przelewa.

Ochotnik W. P. Franciszek Markiewicz żyje nadal w nędzy, podobnie weteran Adam Iwaszko.

Bezrobocie trapi wielką ilość tuł, mieszkańców, żyjących tylko z pracy swych rąk, ale — pracę betonarską, przy której mogło znaleźć zatrudnienie

Nie dziwnego, że zachęcony takim przemówieniem sekretarz tutejszego magistratu, w którym roi się od żydów, zaraz na drugi dzień poszedł do żyda Wekera na żydowskie łakotki.

Wścibski

*

Obcego, przybywającego do Sokala, od razu uderza żydowski charakter miasta. Jak w Tel Aviv wita go hebrajskie nazwy ulic: „barona” Hirscha, Beisera, Bóznicza i Berka Joselewicza. Bodaj by wreszcie, po dwudziestu latach istnienia Polski Odrodzonej, dano tym ulicom nazwy zasłużonych, choćby współczesnych żydolibów, którzy w 99% przyczyniają się do nadawania miastu piętna paleśńskiego, utrzymując chrześcijan w żydostrachu.

Ale Sokal niczym nie różni się od miast azjatyckich, błyszczy jego ulice bajorami, stojącymi już od czasów sprowadzenia żydów do miasta. Przed studniami rozlewają się jeziora, otoczone błotami poleskimi, w których brodzi trzoda. Aż dziw, że wołami i baranami sokalskimi nie pomiata ciężka przyszłość.

Podczas świąt narodowych powiewają na świątecznych tykach szmaty brudne, postrzępione, poplamione, które należałoby skoniiskować i spalić, aby położyć kres żydowskiemu wydrwianiu uczuć narodowych Polaków.

Oi, których wykształcenie i stan predestynują jakoby na duchowych przywódców mieszkańców miasta, bujają lud, urzeczony wybraństwem Izraela.

Inaczej było za niebożczki Austrii. Inni byli podówczas wodzowie i kapłani byli odważni a prawego serca. Pamiętam kazania s. p. ks. Łubińskiego T. J., który, jak złotousty Skarga, wołał z ambony, przepowiadając przyszłość żydokomuny: „Przyjdą czasy, kiedy żyd będzie wydawał rozkazy i powie: Wy — Lubomirski i Radziwiłł, będziecie wozić z lasu drwa; wy — Samuśko i Potocki, będziecie rudowali pniaki, a wy — Dzieduszycki i Tarnowski, będziecie dziś wozić gnoj.”

Świątobliwy ten kapłan ostrzegał naród przed żydostwem. Ale słowa jego, jak zresztą słowa wszystkich proroków, były słowami wołającego na puszczy. Dziś to stwierdzamy.

Bicz

Kupuj wyroby z tym znakiem: to wyroby czysto polskie

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, Rzeczypospolitej 1

Sprostowanie.

Na podstawie art. 27 prawa prasowego proszę o ogłoszenie — z zachowaniem postanowienia art. 28 prawa pras. — w najbliższym numerze Samoobronę Narodu następującego sprostowania artykułu p.t. „Nowy Sącz”, umieszczonego w nr 43 z 23. 10. 38 r.

„Nieprawdą jest, aby żydowski sklep z zegarkami, znajdujący się obok kościoła farnego w niedzielę i święta stale był otwarty, natomiast prawdą jest, że właściciele tego sklepu nie żyją, a w lokalu tym mieści się firma chrześcijańska z obuwiem i galanterią, która w niedzielę i święta sklep ma zamknięty.

Nieprawdą jest, aby w niedzielę i święta stale był otwarty sklep blawatny Jakuba Rosena, natomiast prawdą jest, że sklep blawatny Jakuba Rosena w niedzielę i święta jest zamknięty.

Nieprawdą jest, aby zakład fryzjerski przy ul. Wałowej 1 i pracownia sukien przy ul. Jagiellońskiej 48 nie były oznaczone imieniem i nazwiskiem, natomiast prawdą jest, że zakład fryzjerski jak i pracownia sukien oznaczone są imieniem i nazwiskiem właścicieli.

Nieprawdą jest, by władze policyjne nie reagowały na wykroczenia administracyjne, lecz prawdą jest, że policja zawsze reaguje na wszystkie tego rodzaju wykroczenia.

Starosta Grodzki

w z. (—) Mgr. Schlingler)

Wicestarosta Grodzki.

SOKAL

W dniu 20. 11. br. odbyło się w Sokalu zebranie obywatelskie, na którym omawiano kwestię żydowską w Polsce. Referował p. Ratusiński, którego wywody trafiły do przekonania obecnym i byłoby odniosły pożądany skutek, gdyby nie wystąpienie następnego mówcy w sutannie, nacechowane wybitnie tendencją żydowską. Mówca ten stwierdził publicznie, że społeczeństwo polskie, będąc zadłużone u żydów, nie może bojkotować ich handlu. Swym przemówieniem utwierdził szabesgojów w przekonaniu, że należy kupować u żydów. Ciekawe, czy on sam uprawia interesy z różnymi Spodykami, Honigami, Olpami i Sonderami także z powodu zadłużenia?

Z. Grzymała

KRONIKA ZIEM ZACHODNICH

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ
likwidacyjna oddziału **KAPELUSZY**

damskich i wszelkich dodatków do stroju jak: prawdziwe rajery, strusie pióra w rozmaitych kolorach oraz różne fantazje, czapki sealowe, kapelusze skórkowe, sztuczne kwiaty, biżuterie spinki po cenach rewelacyjnych. Kapelusze męskie zagraniczne za bezcen.

Fa Tomasek i Ska Poznań
Pocztowa 9
NOWOŚCI ZIMOWE w wielkim wyborze

Łapacze z ul. Wronieckiej plaga

kupieństwa chrześcijańskiego

Wszystkim już wiadomo, że ulica Wroniecka wraz z przylegającymi do niej ulicami stały się domem żydostwa ściągającego z wszystkich stron, by stworzyć „Poznańskie Nalewki”. Władze starają się nie dopuścić do tego stanu — do łamania przepisów i panujących porządków estetycznych — lecz wysiłki często nie osiągają swego celu. Zobaczmy co się tam dzieje:

Starczy, że przygodny przechodzień spojrzysz w okno wystawowe a w mig znajdzie się zgraja łapaczy wronieckich i wszelkimi możliwymi sposobami tumani przechodnia, by pozyskać jego względy i zaprowadzić do jakiegoś żyda, z którym łapacz ma umowę, ma mocy której od każdego złapanego klienta otrzymuje prowizję. Przechodzień częstokroć nie ma najmniejszego zamiaru czynić jakichkolwiek zakupów; to jednak łapaczy nie zraża. Szukają innych ofiar dla żyda i na tym tle dochodzi dość często do ulicznych awantur. Czyż dziwić się można przechodniom, że obrażają się na aroganckie zachowanie się łapaczy? Nie tylko przechodnie są przedmiotem napaści — lecz często żyd nie placący umówionego honorarium łapaczowi — otrzymuje tegie cieżkie za niesolidne wywiązanie się z obowiązków. Kupieństwo chrześcijańskie łapaczy tych odczuwa najdotkliwiej, bo łapaczami nie posługują się, a klient nim przedrze się przez zastawione sieci łapaczy — rezygnuje w końcu z kupna, udając się na inną ulicę, unikając natręctwa łapaczy.

W tym stanie rzeczy dziwić się nie można, że sklepy chrześcijańskie świecą pustkami i upadają. Z drugiej strony, niektórzy kupcy chrześcijanie winni pamiętać, że hasło „Swój do Swego po swoje” ma i do nich to samo zastosowanie i mamy prawo żądać: w polskim sklepie — polski towar, bo to elementarny obowiązek kupca-chrześcijanina, wobec Narodu i przemysłu polskiego.

E. N.

**Wytwórnia Mydła
i Proszków
K. STRANZ**

P o z n a ń
Dąbrowskiego 83-5

**Metalowa Fabryka
Masowej Produkcji
„PRODMETAL”**

Inżynier Aleksander Krzywiec
Właśc.: Helena Krzywцова
Bydgoszcz, ul. Śląska 15

Telefon nr. 3402 i 1102

Adres telegraficzny:
„PRODMETAL” Bydgoszcz

Obsługa cukrowni, tartaków, gorzelni itp.

Uposażenie sieci tramwajowej i elektrycznej

Uposażenie do samolotów i samochodów

Wyroby ebonitowe i bakelitowe
Pomniki dyfuzyjne, słusarskie, tartaczne i specjalne

Formy do noży dyfuzyjnych
Odlewy z brązu, mosiądzu, tombaku i aluminu

Aparaty gazowe do oświetlenia
Kuchnie gazowe
Białe metale łożyskowe „Slizg”
Białe metale „Auto-Platino” do samochodów

Z Tygodnia Propagandy

Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Polskiego

W dniu 9 bm. odbyło się w Białej Sali Bazaru zebranie Kobiół Wielkopolskich. Prelegent, Generalny Sekretarz Związku Polskiego p. ppłk Chociszewski, omówił ogólną sytuację gospodarczą Polski. Niski procent polskiego stanu posiadania i zatrważające pytanie co będzie dalej, jeżeli społeczeństwo nie doceni akcji odżywczej — nie zsolidaryzuje w wielkiej walce zdobycia warsztatów pracy dla Polaków. Musimy sobie jasno uprzytomnić, że 4 mil. żydów trzyma nas w uścisku gospodarczym, że stan posiadania w Polsce w 80% należy do żydów. Żydzi wydzierają nam nasz zarobek, zabierają chleb, pracę i dzięki temu powstają całe szeregi głodnych bezrobotnych Polaków. Aby tych głodnych rodaków nakarmić, aby dać im pracę, trzeba silnej zdecydowanej, solidarnej woli całego Narodu, aby bezwzględny bojkotem wyprzeć żydów z naszej Ojczyzny. I tu główne zadanie mają kobiety - Polki. Wy możecie obudzić cały Naród. W Waszych rękach spoczywa dobrobyt Ojczyzny, przed Waszą wolą, przed Waszym zbiorowym czynem, wróg musi ustąpić!

Właśnie kobieta, która robi zakupy dla całej rodziny, dla całego domu, musi żądać w każdym polskim sklepie, tylko polski towar polskiej wytwórczości.

Musi pamiętać, że złotówka wydana w żydowskim sklepie, nigdy już nie wraca do polskich rąk i nie wraca do nas, natomiast złotówka złożona w polskiej kasie, zawsze, w jakiegokolwiek bądź formie, wróci. Kobieta może stworzyć modę rodzimą. Nie kupować tych bardzo modnych żydowskich materiałów, ale propagować materiały polskich fabryk, a naszym Panom podobać się będziemy więcej, bo na mo-

dzie tej będzie piękno dumy narodowej i poczucie spełnionego obowiązku.

Mniej wysiadywania przy kawiarzynie stółku, bezowocnych plotek. Kobieta Wielkopolska musi przebudzić się z bezczynu, musi zrozumieć powagę chwili, musi czynem i słowem rozpalać dusze i serca rodaków, musi waleczyć o byt, prawościennia dla przyszłych pokoleń. Niechaj tu z Ziemi Wielkopolskiej idzie potężny zew kobiet na całą Polskę. Niech budzi sumienia, niech wzywa do czynu współpracy, niech głosi dogmat narodowy — Swój do Swego po swoje.

Przemówienie p. prelegenta było często przerywane burzą oklasków. W zakończeniu proszono, aby Panie słuchaczki zapisywały się do czynnej współpracy w szeregi Związku Polskiego, nad zrealizowaniem zaszczytnego hasła „Swój do Swego po swoje — Polska dla Polaków”.

M. S.

Zegarmistrzostwo

źródłem dochodów żydowskich

Ostatnia statystyka w Polsce wykazuje, że w Polsce istnieje 4573 zakładów zegarmistrzowskich, w tym 70% w posiadaniu żydów.

Uprawnienia mistrzów zegarmistrzowskich posiada 1866 osób, z czego 1410 to żydzi.

W trzech województwach zachodnich na 607 warsztatów — w posiadaniu żydów jest aż 134 (!).

Stwierdzić trzeba, że sytuacja ta znacznie pogorszyła się po przyłączeniu do Województwa Poznańskiego powiatów z województwa łódzkiego.

Dla orientacji podajemy, że zegarki Alpina, Novice, Gala i Optima są importowane przez chrześcijan, znanych

zegarmistrzów pp. Kruka i Kaczmarska w Poznaniu.

A więc unikajcie żydowskich zegarmistrzów, a zegarki kupujcie tylko w chrześcijańskiej hurtowni.

Patriotyczna uchwała Sejmiku Wojewódzkiego

Na ostatniej 16-ej sesji Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego powzięto zgodnie niżej podaną uchwałę, którą z prawdziwym zadowoleniem podajemy bez skrótów:

I. „W dążeniu do umocnienia polskiej siły gospodarczej w Wielkopolsce Sejmik wyraża przekonanie, że społeczeństwo polskie powinno przy zakupach i zamówieniach wyłącznie popierać przemysł, handel i rzemiosło tylko chrześcijańskie i tylko polskie. Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na samorządach Ziemi Wielkopolskiej i wszystkich urzędnikach publicznych, a wśród nich na urzędnikach i pracownikach Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego.

II. Wzywa się Pana Starostę Krajowego i Wydział Wojewódzki do jak najenergiczniejszego przeciwdziałania się, aby żydzi uciekinierzy względnie wydalen z Rzeszy Niemieckiej osiedlili się i pozostawili w granicach tutejszego województwa kresowego, oraz, aby żydzi ci nie stali się ciężarem województwa z tytułu opieki społecznej.

III. Sejmik wzywa Pana Starostę Krajowego, by zwrócił się do Pana Wojewody z prośbą, aby w sprawozdaniu swoim składanym w myśl art. 45 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 19 stycznia 1928 uwzględnił statystykę mniejszościowa (odnośnie Niemców i żydów) a w szczególności o stanie zatrudnienia, o absolutnym i procentowym udziale, ich w poszczególnych zawodach i we własności nieruchomości wiejskiej i miejskiej.

IV. Sejmik wzywa Pana Starostę Krajowego, by zwrócił się do Pana Wojewody z prośbą:

1) aby w przyszłości Urząd Wojewódzki nie wydawał żydom licencji na handel domokrajny i w związku z tym by Urzędy Skarbowe nie wydawały świadectwa handlowego na handel domokrajny bez uprzedniego przedłożenia licencji Urzędu Wojewódzkiego.

Zakończenie Tygodnia Propagandy

W dniu 11 bm. został zakończony Tydzień Propagandy Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Polskiego, który trwał od 4. 12. br.

Wspaniałym korowodem, który przeciągał ulicami miasta Poznania, zakończono ten Tydzień Propagandy Polskiego Stanu Posiadania.

Uwagi o Tygodniu Propagandy zamieszczamy na innym miejscu.

Teatry

TEATR WIELKI

Wtorek 12. 12. „Szczęśliwej Podróży”.
Środa 13. 12. „Traviata”.
Czwartek 14. 12. „Niziny” — premiera.
Piątek 15. 12. „Szczęśliwej Podróży”.
Sobota 16. 12. „Szczęśliwej Podróży”.
Niedziela 17. 12. po południu „Szczęśliwej Podróży”; wieczorem „Niziny”

TEATR POLSKI

Wtorek 12. 12. „W Perfumerii”.
Środa 13. 12. — Niczyjny.
Czwartek 14. 12. „Tekla”.
Piątek 15. 12. — Niczyjny.
Sobota 16. 12. „Szczęśliwej Podróży” — premiera.
Niedziela 17. 12. po południu „W Perfumerii”; wieczorem „Szczęśliwej Podróży”

WIELKI KONKURS

Jakie korzyści otrzymuje dobra gospodyni używając
wyłącznie



Za trafne rozwiązanie powyższego zagadnienia Chem. Fabryka Jan Kajewski dawn. BLASK, Poznań-Staroleka wyznaczyła następujące nagrody:

I nagroda 300,— zł III nagroda 50,— zł

II „ 150,— „ IV „ 25,— „

oraz 50 wartościowych nagród w towarze

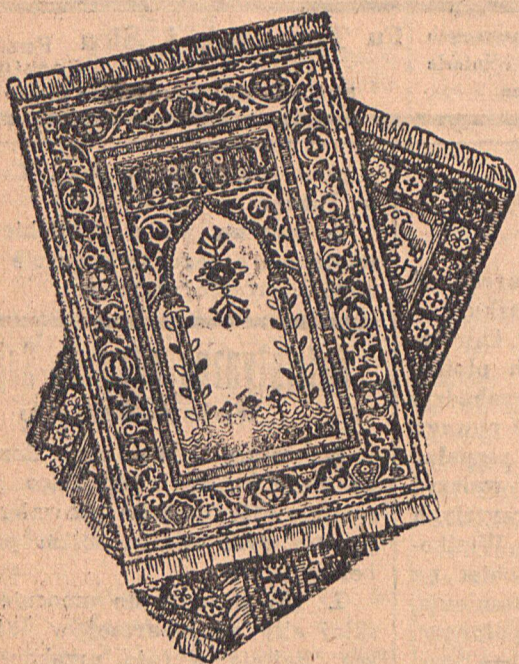
Rozwiązanie zagadnienia należy nadsyłać do dnia 15 stycznia 1939 r. pod adresem Chem. Fabryka Jan Kajewski dawn. BLASK, Poznań, Kantaka 10 lub skrzynka poczt. nr 85.

Do odpowiedzi winne być dołączone 2X1/2 bony znajdujące się na opakowaniu paczki mydła Blask, względnie 1 cały bon znajdujący się wewnątrz paczki.

O przyznaniu nagród rozstrzygnie sąd konkursowy w dniu 15 lutego 1939 r. Wynik nagrodzonych odpowiedzi ogłoszony będzie w prasie.

CHEMICZNA FABRYKA JAN KAJEWSKI

dawniej **BLASK**
POZNAŃ - STAROLEKA



Od
5-go

Sprzedaż Gwiazdkowa

po znacznie niższych cenach!

Kilka przykładów naszych nadzwyczaj niskich cen:

DYWANY $\frac{350}{250} = 190. \text{ zł}$ $\frac{300}{200} = 125. \text{ zł}$ $\frac{250}{170} = 87. \text{ zł}$ $\frac{200}{140} = 62. \text{ zł}$
Prima Plusz — piękne wzory

D Y W A N Y

Trwałe Boucle modne desenie

350×250 cm. 110,— zł
300×200 „ 75,— „
250×200 „ 55,— „
200×140 „ 37,— „

M A T E R I A Ł Y meblowe i dekoracyjne
CHODNIKI — KOKOSY — FILCE — NARZUTY — SERWETY itp.
Imponujący wybór!

D Y W A N I K I przed łóżka

Perskie imit. . . 170 zł Bouclé prima 720 zł
Perskie „ więk. 225 „ Plusz „ 1325 „
Bouclé imit. . . 290 „ Velour I 1350 „

Pledy do podróży
Koce do siania
bardzo korzystnie!

Nasze **Wyroby Ludowe** - Ceramika i Tkaniny - zachwycają wszystkich bo piękne i tanie

Centrala
Dywanów

KUŻAJ

Poznań — ul. 27 Grudnia 9

DYWAN-

to Prezent

na całe życie!

Bielizna „Ewa”
Pończochy
Krawaty
Poznań, M. Focha 60

Pracownia cholewek
LEON SEKURA
Poznań, St. Rynek 49 m. 7

J. MARKIEWICZ
Poznań
W. Garbary 18
WYTWÓRNIĄ BIELIZNY
MĘSKIEJ I DAMSKIEJ

Wytwórnia Guzików Bieleżnianych
wł. Potulny-Sulmierzyce Włkp.
poleca swe wyroby solidnej pracy
ręcznej pod firmą

„Brilliant”
po przystępnych cenach.
Zadać ofert

Chrześcijańska Fabryka
Cukrów i Czekolady
J. Kubaczka i W. Sipiowicz
W i l n o
Bazylińska 4 Tel. 3003
Poleca swe wyroby z pierwszo-
rzędnych surowców. Oferty i
cenniki wysyłamy na żądanie.

Fabryka smarów do wozów
Stefan Rudnicki

Białystok
Choroszeńska 31
tel. 10-41

NAGRODY SPORTOWE

Brązy, Kryształ, srebra,
ręcznie kute przedmioty,
wyroby grawerskie itp.

poleca firma
WŁ. MIECZNIK
Warszawa, S-to Krzyska 20
Telefon 260-71

Dodatki do ubrań

poleca **Poznań**
F-a ST. RATAJ St. Rynek 44
wejście z ul.
po cenach najniższych Woźnej

Sprzedaż materiałów męskich w kuponach
i krawatów wielkim wyborze po cenach
niskich

BRONISŁAWA SOMMER
Warszawa, Marszałkowska 153

Jedyną Chrześcijańską Hurtownią
wszelkich bławatów, galanterii
i gotowej odzieży jest

Dom Towarowy „BŁAWAT POLSKI”
Łódź, Zgierska 29, róg Rynku Bałuckiego

WYTWÓRNIĄ KRAWATÓW I BIELIZNY TRYKOTOWEJ

Henryk Krzemiński

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu)

Poleca P. T. Kupecom swoje wyroby

Już nie trzeba kupować zegarków spro-
wadzanych przez żydowskie hurtownie
gdyż zegarki

**ALPINA
NOVICE
GALA
OPTIMA**

fabrykaty szwajcarskich fabryk o światowej
sławie, sprowadzane do Polski przez

polską hurtownię

są do nabycia we wszystkich

prawdziwie chrześcijańskich przedsiębiorstwach



Na Gwiazdkę

Polecam wykwintne płaszcze - Ubrania
męskie, chłopięce i dziecięce. Wielki
wybór materiałów na ubrania miarowe

Ceny przystępne!

Niechaj przekonają się wszyscy!

Dom Odzieży

Poznań

J. GRZYBEK

Stary Rynek 10. Tel. 25-60

Asygnaty „K r e d y t”

W niedzielę, dnia 18 b. m. magazyn otwarty od 13 do 18 godz.

Chrześcijański Skład Obuwia **J. M. Łuczyńskiej**

WARSZAWA, Bracka 17

Hurt — detal

Poleca wszelkiego rodzaju obuwie: męskie, damskie, dziecięce,
szkolne, gimnastyczne i sportowe po cenach rewelacyjnie niskich.
Ostatnie fasony i modele na sezon zimowy.

Klietom hurtownikom specjalny rabat i dogodne warunki kupna.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość szpalty (na wszystkich stronach są 4 szpalty): na pierwszej stronie 120 zł; od strony 2-iej w tekście 1.— zł. w dziale ogłoszeń 80 gr; nekrologi 30 gr. Notatki reklamowe krótkie 120 zł. Artykuły opisowe specj. za wiersz 180 zł. Wyjaśnienia i komunikaty specjalne (k.) za wiersz 240 zł. Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr; tłusty druk 100% drożej. Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. Układ tabelaryczny lub fantazyjny 40% drożej od cen normalnych.

Prenumerata w kraju: kwartalna 1,50; półroczna 2,75; roczna 5,00; — 5 egz. kwartalnie 6,00; 10 egz. kwartalnie 10,00 zł.
Zagranicą: półroczna 6,00; roczna 10,00 zł. Płatne z góry.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Pl. Nowomiejski 7; skr. poczt. 75. Konto PKO. 206 078. Przekazy rozliczeń. Poznań I. kartoteka 91

Redaktor naczelny — Janusz Dunin-Michałowski; redaktor działu „Korespondencje” — Walerian Krzycki; redaktor Kroniki Ziemi Zachodniej — Ed-
Nifka-Nitowski. — Za ogłoszenia i artykuły reklamowe odpowiada Feliks Kowalski. — Wydawca: Henryk Skapski.

Druk rotacyjny własny „Samobrony Narodu”, Poznań, al. Marcinkowskiego 25.